Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KU[illegible] ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVIII | zwartek 8 kwietnia 1937 r. | Nr. 95

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ZWŁOKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO
POCHOWANE ZOSTAŁY NA SKAŁCE

KRAKÓW, 7.4. Dzisiaj o godz. 7 rano przybył do Krakowa wagon żałobny, wiozący zwłoki śp. Karola Szymanowskiego. Na dworcu oczekiwali przybycia wagonu rodzina, przedstawiciele komitetu obywatelskiego z dziekanem U. J. dr Jachimeckim, reprezentanci zarządu miasta, delegacja krakowskiego konserwatorium muzycznego, profesorowie i studenci konserwatorium.

Na przodzie ustawiła się delegacja górali z Zakopanego ze sztandarem związku górali, spowitym w krepę. Trumnę wyniesiono z wagonu i samochodem odwieziono do kościoła Mariackiego. Wszystkie latarnie na ulicach spowite są krepą, z domów powiewają flagi żałobne.

Krakowskie uroczystości żałobne ku czci śp. Karola Szymanowskiego rozpoczęły się już wczesnym rankiem.

Po przywiezieniu trumny z dworca do kościoła Mariackiego, wartę honorową przy trumnie, ustawionej w prezbiterium objęli członkowie organizacyj i związków muzycznych z Krakowa.

Już od godz. 9 rano ulice przyległe do rynku oraz plac Mariacki i rynek główny zapełniły się olbrzymimi rzeszami publiczności, której nie zraził nawet padający od rana deszcz. Około godz. 10 nawa główna kościoła N. M. Panny poczęła się zapełniać delegacjami związków i stowarzyszeń muzycznych i kulturalnych ze sztandarami spowitymi krepą. Przed godz. 11 przybyli członkowie rodziny śp. Zmarłego, reprezentant rządu wiceminister WR i OP prof. Ujejski, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą p. Gnoińskim, dowódcą okręgu korpusu gen. Narbutt-Łuczyńskim, prezydentem miast dr Kaplickim na czele, członków zarządu i rady miejskiej, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego doktorem honorowym był Zmarły — in corpore.

Uroczystą mszę żałobną w asyście licznego duchowieństwa celebrował ks. biskup Rospond. W czasie nabożeństwa Filharmonia krakowska i połączone krakowskie chóry mieszane w liczbie kilkuset osób pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego wykonały „Requiem" Berlioza.

Ks. prałat Kulinowski pokropił trumnę ze zwłokami po czym przy dźwiękach hejnałów pożegnalnych z wieży Mariackiej trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na wysokim rydwanie czarno-czerwonym, zaprzężonym w 6 koni, okrytych kirem.

Po zakończeniu nabożeństwa wypogodziło się i kondukt ruszył ulicami, na których paliły się latarnie spowite kirem. Ze wszystkich domów w śródmieściu spływają długie flagi żałobne.

Kondukt prowadziło duchowieństwo. Szarfy, spływające z rydwanu, nieśli młodzi muzycy. Za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele władz i delegacje ze sztandarami instytucyj, stowarzyszeń i związków kulturalnych i społecznych ze sztandarami.

Około godz. 1.30 kondukt wkroczył na ulicę Skałeczną, gdzie złożyły hołd śp. Szymanowskiemu swymi pieniami dzieci szkół powszechnych Krakowa. Gdy trumna zbliżyła się do bramy klasztoru na Skałce, wyszli na jej spotkanie OO Paulini z ks. biskupem Rospondem. Trumnę wniesiono na podium, po czym rozpoczęły się końcowe uroczystości. W imieniu rządu przemówił wiceminister Ujejski.

Następnie wygłosili przemówienia prez. Kaplicki w imieniu miasta Krakowa i prof. Sikorski.

Wszyscy mówcy podkreślali niezwykłe zdolności Szymanowskiego i zasługi, jakie oddał Polsce na polu twórczości muzycznej.

Po przemówieniach przy dźwiękach kapeli góralskiej wniesiono trumnę do krypty grobowej.

W głębokiej ciszy egzekwia żałobne odprawił ks. biskup Rospond i trumnę wniesiono do grobowca, umieszczając ją w sarkofagu w najbliższym sąsiedztwie sarkofagów Wyspiańskiego, Asnyka i Lenartowicza. Tu rozległy się ostatnie dźwięki kapeli góralskiej, która wedle ostatniego życzenia zmarłego kompozytora, pożegnała go tonami „Sabałowej nuty".

Sensacyjne aresztowanie w Moskwie
B. szef GPU — Jagoda zdefraudował milion rubli

RYGA, 7.4. Jak donoszą z Moskwy utrzymują tu, że b. szef GPU Jagoda, który ostatnio zajmował stanowisko komisarza łączności (poczta, telegraf i telefon), został aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.

RYGA, 7.4. Z Moskwy donoszą, że na miejsce aresztowanego Jagody centralny komitet wykonawczy mianował komisarzem łączności Inocentego Chałepskiego.

Sensację wywołało zwolnienie ze stanowiska wicekomisarza łączności, Prokofiewa. Dymisja ta ma związek ze skandaliczną gospodarką finansową Jagody w komisariacie łączności, tolerowaną przez wicekomisarza.

Jagoda po usunięciu ze stanowiska szefa GPU i otrzymaniu nominacji na komisarza łączności sabotował to zarządzenie, nie zjawiał się przez długi czas w biurach komisariatu. Nie mniej jednak, jako komisarz, kazał sobie wypłacać z kasy komisariatu wielkie sumy, które trwonił na nocnych hulankach. Podobno Jagoda, będąc jeszcze szefem GPU, umiał wyciągnąć z komisariatu łączności wielkie sumy, które przehulał.

Jak podają nieoficjalnie suma zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy przekroczyła milion rubli.

Jagoda czerpał także poważne dochody, wyrabiając za łapówki intratne posady, ułatwiając otrzymywanie luksusowych mieszkań i td.

Śledztwo w aferze b. naczelnego terrorysty sowieckiego rozrasta się do niebywałych rozmiarów i obejmuje zarówno przestępstwa kryminalne, jak i polityczne. W GPU przeprowadzana jest wielka czystka. Wszyscy zaufani Jagody są usuwani, a niektórzy siedzą już w więzieniu. Specjalni urzędnicy komisariatu spraw wewnętrznych przeprowadzają w Moskwie masowe rewizje i aresztowania wśród osób, które pozostawały w kontakcie z Jagodą.

Dziś już nikt nie potrzebuje obawiać się dawnego władcy wszechpotężnej GPU, to też ze wszystkich stron sypią się oskarżenia na samego Jagodę, jak i jego protegowanych.

Upadek Jagody wywołał szczególnie wielką radość w czerwonej armii, która zawsze nienawidziła GPU i jej szefa za stałe śledzenie wojskowych, za liczne prowokacje, które wielu oficerów czerwonej armii zaprowadziły do więzienia, a nawet na rozstrzelanie.

Dużo też opowiadają w Moskwie o tajemniczej przyjaciółce Jagody, która miała być inspiratorką jego kryminalnych przestępstw i wszelkich okrucieństw. Agenci komisarza Jagody szukają jej po całej Rosji.

Kartel cynkowy rozwiązany

WARSZAWA, 7.4 (tel. wł.). Z dniem 7 bm. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 r. przez następujące firmy:

1) Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A. Katowice,

2) Giesche S. A. Katowice,

3) Dyrekcja Kopalń i Hut ks. Donnersmarcka, Świętochłowice,

4) Zakłady Hohenlohego S. A. Welnowiec.

WARSZAWA, 7.4 (tel. wł.). Jak słychać, w ciągu najbliższych dni mają być wniesione do sądu kartelowego przy Sądzie Najwyższym odwołania od decyzji Min. przemysłu i handlu o rozwiązaniu szeregu porozumień gospodarczych. Skargi do sądu wniesione będą po doręczeniu rozwiązanym kartelom motywów.

Jak wiadomo, ostatnie procesy w sądzie kartelowym rozpatrywane były przed dwoma laty.

Zajścia na Podlasiu
na tle bojkotu kupców żydowskich

SOKOŁÓW PODLASKI, 7.4. (Tel. wł.). Od kilku już tygodni na terenie powiatu Sokołowskiego prowadzony jest przez narodowców systematyczny bojkot żydowski. Bojkot prowadzony jest w granicach legalnych drogą agitacji ustnych i rozrzucania ulotek.

Żydzi przerażeni konsekwencjami bojkotu jęli zdradzać coraz to większe podniecenie. W rezultacie doszło do zajść które wywołali żydzi napadając i bijąc dwu Polaków. Zajścia wydarzyły się 1 bm., podczas targu.

W dniu 5 bm. na terenie powiatu Sokołowskiego nastąpiły liczne aresztowania w związku z akcją bojkotową. Między innymi aresztowano Jana Tyszkę, jednego z kierowników akcji bojkotowej. Większość aresztowanych osadzono w więzieniu w Kielcach.

KRWAWE WALKI
na froncie baskijskim

SALAMANKA, 7.4. Główna kwatera powstańcza donosi:

Na froncie baskijskim zajęto miejscowości Basugueren, Urieta, Ooyargan Amboto, przełęcz Zumela, wyniosłości Sevignan oraz pozycje na północ od Flormendi, panujące nad wąwozem Barazar. Na jednym tylko odcinku, gdzie toczyły się zajadłe walki, pogrzebano zwłoki przeszło 800 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Na froncie madryckim odparto atak nieprzyjaciela pod Plantio. Na odcinku Pingaron, po wczorajszym ataku, znaleziono zwłoki 400 żołnierzy rządowych. Sześć tanków produkcji rosyjskiej zostało uszkodzonych.

ANDUJAR, 7.4. Korespondent Havasa donosi, że oddziały rządowe w pobliżu Villaharta otoczyły kolumnę wojsk powstańczych, których pozycje po zaciętej walce zostały zdobyte. Straty nieprzyjaciela wynoszą 400 zabitych. Według informacyj Havasa wzięto do niewoli 300 Niemców, baterię przeciwlotniczą, cztery samochody ciężarowe, zdobyto poza tym wielką ilość karabinów maszynowych i amunicji. Dowódca kolumny powstańczej zginął w chwili, gdy usiłował zbiec samochodem.

Województwo nie uznaje ZZZ.
z pos. Kapuścińskim na czele

Po dokonanym rozłamie w śląskim ZZZ zwróciła się — jak nas informują — Centrala ZZZ w Warszawie, której prezesem jest p. Moraczewski, w dn. 31 ub. m. do Śl. Urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o wykreślenie z rejestru stowarzyszeń nazwisk b. prezesa zarządu górników ZZZ posła Fessera i jego zwolenników oraz o wpisanie nowomianowanego przez Centralę tymczasowego prezesa, posła Przyklinga i sekr. gen. posła Kapuścińskiego.

W dn. 6 bm. Urząd wojewódzki pismo powyższe załatwił odmownie. W motywach tej decyzji Urząd wojewódzki stwierdza m. in., że zarząd Zw. Górników ZZZ pismem z dnia 26 ub. m. (w dniu tym poseł Fesser wykluczył ze związku posła Kapuścińskiego) powziął uchwałę o odłączeniu się od Centrali warszawskiej ZZZ. Urząd wojewódzki stoi na stanowisku, że od tej chwili Związek Górników ZZZ na Śląsku usamodzielnił się, a Centrala ZZZ nie miała prawa do rozwiązania zarządu głównego z posłem Fesserem na czele i mianowania nowych władz z posłem Przyklingiem i p. Kapuścińskim na czele. Ponieważ poza tym w myśl art. 5 prawa o stowarzyszeniach nie wolno nikomu ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszeń, sprzeczne z przepisem tego artykułu uchwały i zarządzenia nie mają mocy prawnej.

Śl. Urząd wojewódzki zatem uznaje jedynie zarząd z posłem Fesserem na czele jako prawną reprezentację związku.

Proces adw. Landaua

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się przy drzwiach zamkniętych proces adw. Landaua, oskarżonego o czyny niemoralne z nieletnimi dziewczętami.

Przemawiali obrońcy: adw. Ettinger, Paschalski i Koenig.

Dziś przemawiać będzie adw. Skoczyński. Wyrok spodziewany jest w południe.

Pokłosie konferencyj rzemieślniczych

z delegatami Izby kieleckiej

Od p. dyr. Wł. Mazura otrzymaliśmy interesującą charakterystykę sytuacji rzemiosła w Zagłębiu. Materiału do oceny tej sytuacji dostarczyły konferencje odbyte przez dyrektora Izby rzemieślniczej dr Axentowicza z delegatami poszczególnych cechów. Dyrektor Mazur, radca Izby rzemieślniczej w Kielcach i kierownik biura Izby w Zagłębiu reasumuje wynik tych konferencji w następujących słowach:

Przez cały bieżący tydzień odbywają się konferencje rzemiosła całego Zagłębia z dr Axentowiczem, dyrektorem Izby. Rano zawsze od 10 do 15 są posłuchania indywidualne a wieczorem są obrady delegatów cechów we wszystkich miastach Zagłębia. Przez dyskusję przesuwa się cały splot różnych bolączek terminatorów, czeladzi i mistrzów.

Poniedziałkowe konferencje sosnowieckie dały bardzo obfity plon.

INTROLIGATORZY

Introligatorzy sosnowieccy i w całym powiecie są rozbici i niezorganizowani w cech. Legalne rzemiosło, wykupujące karty rzemieślnicze, płacące podatki nie może wytrzymać konkurencji z pokątnymi partaczami. Szkoły dają oprawiać książki pokątnym introligatorom, mimo nakazu Ministerstwa, aby pracę dawać legalnemu rzemiosłu, które ponosi ciężary wobec miast i państwa. Magistrat sosnowiecki ma podobno mieć 2 pokątnych introligatorów, nawet w starostwie w Będzinie ktoś nielegalny oprawia akta i książki. Pełno po miastach ludzi, którzy nie przeszkoleni, nie zrzeszeni trudnią się oprawą książek.

BEDNARZE

Cech bednarzy jest w zaniku. W tym dziale pracują nakładcy, którzy stworzyli taką konkurencję, iż ta gałąź rzemiosła chyli się ku upadkowi. Nakładca nie jest rzemieślnikiem, jest kupcem, kapitalistą i bije wykwalifikowanego rzemieślnika. Pięciu bednarzy pracuje nielegalnie. Wszystkich mistrzów bednarskich z dyplomami jest w Zagłębiu 12 i ci ledwie wegetują. Utrudnia im życie wędrowny handel jarmarczny z dalekich nieraz okolic.

PIEKARZE

Delegacja cechu piekarzy była z zażaleniem u ministra przemysłu i handlu na nieżyczliwe ustosunkowanie się zarządów miast co do cennika wypieku pieczywa. Piekarze są w kleszczach samorządów, ciągłe rewizje piekarń i nacisk, aby dawać drogo kupiony towar za bezcen, nie licząc się z tym, że gdy piekarz wypiecze 10 worków mąki, to w drugim nakładzie może kupić już 8 worków, a w trzecim 6 worków. Daje więc pracę i przymusowo rozdaje swój majątek a handel zbożem, młynarstwo, handel mąką nie podlega kontroli magistratów. Dusi się tylko piekarzy a cały handel mączny, który podraża mąkę samowolnie wymiguje się od odpowiedzialności. Odprowadzenie 9 milionów ludności wiejskiej do miast w tych stosunkach jest fikcją, gdy rzemiosło będzie się dalej pauperyzować.

RZEMIEŚLNICY A ZARZĄDY MIAST

Rzemieślnicy są przez zarządy miast traktowani obojętnie, zimno, każe się delegacjom rzemiosła godzinami wyczekiwać w przedpokojach, mimo ustalonych godzin przyjęć. W niektórych radach miejskich nie ma wcale reprezentacji rzemiosła, któremu przy wyborach na wiecach tak się wspaniale kadziło.

Wiele winno sobie samo rzemiosło, że rozbijało się na grupy polityczne. Dziś rzemiosło jest skonsolidowane, ale nieco za późno. W Sejmie jest półtora posła z rzemieślników.

SZEWCY

Rzemiosło szewskie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest spychane z dniem każdym na dno nędzy, a mianowicie: 1) na skutek olbrzymiej liczby pracujących w tym zawodzie nielegalnych rzemieślników; 2) na skutek konkurencji firmy „Bata“, rzemiosło polskie jako rękodzieło karłowacieje i jest jednym z najbardziej upośledzonych zawodów.

Znaczna część mistrzów posiadających jeszcze niedawno prosperujące zakłady i sklepy zmuszona była przejść w szeregi chałupników i jest wyzyskiwana przez nakładców, którzy nielegalnie prowadzą. Część walczy bezsilnie z nieuczciwą konkurencją.

Cechy szewców Zagłębia domagają się: 1) o konieczne ujawnienie na szyldach nazwisk właścicieli warsztatów rzemieślniczych i handlu obuwiem; 2) aby każdy wytwórca obuwia winien oznaczyć swoją firmą dany produkt, a wytwarzane produkty bez firmy winny być konfiskowane i to ułatwi kontrolę skarbową; 3) przeprowadzenia kontroli po składach i sklepach z obuwiem celem zbadania skąd pochodzi dany towar; 4) zamykanie warsztatów pracy nielegalnie prowadzonych; 5) ścisłego przestrzegania prawa przemysłowego; 6) wstrzymania przez władze otwierania nowych warsztatów i sklepów z obuwiem do czasu uzyskania od władz zezwolenia; 7) ażeby pracownie i sklepy z obuwiem były oddzielne lub przedzielone od mieszkań, aby odpowiadały higienie; 8) aby chałupnictwo było tępione w najwyższym stopniu, gdyż to obniża poziom rzemiosła i pomaga nakładcom do nieuczciwej konkurencji i okrada skarb państwa.

Ze Śląska nakładcy dostarczają towaru chałupnikom, bo tam jest surowo przestrzegane nielegalne prowadzenie warsztatów. Odbiór wyprodukowanego obuwia zabierają przeważnie w niedziele i święta, co można zaobserwować na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

Przy kontroli warsztatów stwierdzono, że w zawodzie szewskim i cholewkarskim na terenie Sosnowca dosięga do 1200 osób, jt. właścicieli i pracowników, w tym samodzielnych chrześcijan 100, żydów — 250, chałupników chrześcijan i żydów 190.

Nielegalnych bez świadectw przemysłowych i kart rzemieślniczych przenosi 60%, z tego może mieć ulgę do 20%.

PRAWO PRZEMYSŁOWE

Nowe prawo przemysłowe wcisnęło rzemieślnika w ustawy wielkiego i średniego przemysłu. Jest ono dla rzemiosła ciężarem. Nie wytrzymało próby życia, które z powodu zmian gospodarczych i konjunktury poszło zawrotnie naprzód. Rzemieślnicy domagają się za wzorem państw zachodnio - europejskich osobnego prawa rzemieślniczego.

Nie urzędy skarbowe, starostwa, gminy biją rzemieślnika, lecz trudne do wykonania nowe prawo przemysłowe.

Wielka ilość zażaleń wpłynęła ze strony czeladzi zorganizowanej w związek czeladzi przeciw mistrzom. Mistrzowie po wyzwoleniu czeladnika, ze względu na ciężary socjalne, nie angażują do pracy czeladników, lecz opędzają pracę uczniami, jako siłą tańszą. Terminator nie wykona roboty tak jak wykwalifikowany czeladnik. Skutkiem tego rzemiosło się pauperyzuje, a korzystają z tego nakładcy i fabryki i rugują rzemieślnika na peryferie i w suteryny na nędzną wegetację. Niektórzy rzemieślnicy trzymają lata terminatorów, a potem nie chcą ich wyzwalać, żądając dużych opłat za wyzwoliny.

CZELADŹ

Czeladź chrześcijańska zorganizowała się pod auspicjami koła radców i mistrzów w Związek, który liczy obecnie przeszło 300 członków. Jest to potężna organizacja, żywotna i ruchliwa.

Jeżeli chcemy utrzymać ciągłość pracy w rzemiośle, apelują czeladnicy o współpracę z mistrzami, inaczej rzemiosło powoli wygaśnie. Czeladzi niezorganizowanej ma być na terenie około 12.000, w dziale chałupniczym, pokątnym, fabrycznym. Wielu majstrów fabrycznych i czeladników uprawia w domu pokątną praktykę. Mają w fabrykach znośną płacę a konkurują z bezrobotnym legalnym rzemieślnikiem i czeladnikiem.

Dyspenzy i egzaminy mają wiele też do korektury. Jedni łatwo dostają dyspenzy i pracują w samodzielnych warsztatach, jednak bez prawa kształcenia czeladzi. Pokusi się o egzamin stary fachowiec, który za rosyjskich czasów nie mógł zdobywać kwalifikacyj, bo i nie dbano o kwalifikowanie rzemieślnika, gdy chce zdawać egzamin, często przepada z braku wiadomości teoretycznych.

KOMISJE CENNIKOWE

Komisje cennikowe nie są oparte na żadnych prawach ani nawet regulaminach. Miasta zwołują narady, często same nie interesując się a tylko przez delegowanych urzędników. W naradzie bierze udział zwołanych 10 przedstawicieli tak zwanych konsumentów i jeden zaproszony rzemieślnik. Po dyskusji głosowanie. Naturalnie — cóż znaczy jeden na dziesięciu.

Jest to parodia, jest to granie na naiwności z przyzwoitymi obywatelami, których się na każdym kroku obraża taktyką. Przedstawicielami konsumentów są... urzędnicy magistratów, utrzymywani z podatków obywateli. Taka troska o rozwój miast, o dobro wszystkich obywateli niszczy warsztaty pracy rzemieślniczej.

Za złe stosunki w rzemiośle, za zubożenie polskiego rzemieślnika odpowiada moralnie samo społeczeństwo.

Kupowanie fabrykatów obcego kapitału poza krajowego jest niepatriotyczne. Bije się tym własnych braci, ogołaca się polskie warsztaty pracy, usuwa się terminatorów i czeladników do kadr bezrobocia a niszczy majstrów.

Szczególnie dzika i niepatriotyczna jest moda kobieca. Każda pani sadzi się, by miała jak najszykowniejszy garnitur z Niemiec. Tymczasem polskie krawiectwo damskie przymiera głodem. Handel nakładczy jest bezwzględny, wyzyskujący chałupników i niszczący warsztaty rzemieślnicze. Spółdzielnie rzemieślnicze mogą z trudem się rozwijać.

Konkurencja ofertowa jest ważkim przyczynkiem do niszczenia warsztatów pracy. Latami wyczekujący rzemieślnik stara się oferować jak najniżej, by tylko złapać robotę. W międzyczasie przychodzi podrożenie surowca i rzemieślnik przedsiębiorca kładzie się na obydwie łopatki. Brak kapitału obrotowego nie pozwala na zakup surowca i na szybkie wykonanie roboty. Państwowy Bank Rzemieślniczy jest piekącą bolączką. Tanio oprocentowana pożyczka, szybko rozprowadzona po kraju umożliwi egzystencję rzemiosła.

Miejska kasa oszczędności przyczyniła by się znacznie do ruchu gospodarczego. Jakoś tej kasy nie widać.

Ustaw kar, kontroli, nadmiernych świadczeń mają rzemieślnicy pod dostatkiem. Współpracy społeczeństwa, pomocy, opieki — mało.

O DOM RZEMIEŚLNIKA

Dom rzemieślnika staje się piekącą sprawą w Zagłębiu, a szczególnie w Sosnowcu. W domu rzemieślnika powinny się znaleźć wszystkie cechy, tam winna być sala na zebrania i muzeum przemysłu rzemieślniczego, wreszcie bursa dla terminatorów, stała wystawa produkcji rzemieślniczej.

Surowiec dostaje rzemieślnik pośledniego gatunku. W ogólności brak dobrego, pierwszej jakości surowca. Dykta przychodzi do Zagłębia w czwartym dopiero gatunku, a za granicę wychodzi w pierwszej jakości. Za surowiec pośledni płaci się jak za towar prima.

Handel bardzo często nastawia się wrogo do rzemiosła, wyzyskuje je. Nie ma mowy o solidarności i łączności sfer mieszczańskich, których elementem jest rzemiosło i handel.

KREDYT

Rzemieślnik bierze wszystko na kredyt i dawać musi na kredyt, co go podcina bezapelacyjnie. Proceder odbioru pieniędzy od dłużnika jest długi, zawiły, kosztowny a podaż produkcji łatwa, przystępna, szybka.

Podatek od szyldów uważa rzemiosło za nadmierny ciężar. Kategorie ostatnie patentów, jak kat. ósma winny być od podatku zwolnione. Nie ma szyldu — jest kara. Jest szyld — trzeba płacić podatek.

Rzemieślnik jest tą jednostką twórczą, która nie czeka na pensję na pierwszego, lecz sam się grzebie, by nie być ciężarem dla Państwa, owszem dostarcza Państwu podatków. Jest to więc obywatel aktywny, wytwarzający. Trzeba na niego zwrócić baczną uwagę, jeżeli ma się na oku rozwój miast i odludnienie wsi.

Kierownik biura informacyjnego
WŁ. MAZUR
dyrektor Seminarium.

Krwawa sekta w Japonii

której celem było mordowanie ludzi

TOKIO, 7.4. Według doniesień dziennika „Nishi-Nishi“, policja wpadła na trop tajnej sekty religijnej, która dokonała szeregu strasznych mordów. W ciągu ubiegłych 6 lat członkowie sekty zgładzili przeszło 300 ludzi.

Poza tym sekta zajmowała się handlem żywym towarem.

Dziennik, który zamieścił tę sensacyjną wiadomość, twierdzi, że władze odnalazły zwłoki 130 osób zamordowanych przez sekciarzy.

Członkowie sekty prowadzili również ożywioną działalność wśród włościan, namawiając chłopów do sprzedaży ziemi i oddania pieniędzy sekcie, która im za to obiecywała szczęście po śmierci. Przywódca sekty w obawie aresztowania zbiegł i popełnił podobno samobójstwo. 17 członków organizacji aresztowano i umieszczono w więzieniu.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

16)

Rozdział VII.

BAR „TOMASZ“

Bar „Tomasz“ znajdował się na końcu ulicy Leszno. Tego wieczora zabawa była w pełni. Orkiestra, składająca się ze skrzypka, harmonisty i jazz-bandzisty, wygrywała oberki i polki, a całe doborowe towarzystwo wśród którego można było znaleźć wszystkich opryszków Warszawy, tańczyło w dusznej salce.

Stary, powolny Tomasz Byk, właściciel zakładu, stał za ladą bufetu i przyglądał się zabawie iście ojcowskim okiem. Był zadowolony z siebie, ze świata, z interesów.

Wśród tancerzy znajdował się przystojny amant, łudząco podobny do barona Rajmunda Toraskiewicza, gościa Belli Hunde.

Gdy orkiestra zakończyła polkę — Sztromberga, zbliżył się do bufetu i zapytał Byka:

— Nie widziałeś „Krzywego Józka“?

Tomasz Byk odpowiedział przeczącym ruchem głowy.

— Czy pokoik jest wolny?

— A jakże. Jak macie interes, to możecie tam iść!

W tej właśnie chwili otworzyły się drzwi baru, przepuszczając falę zimnego powietrza oraz grubego jegomościa kubek w kubek podobnego do kelnera, z którym „baron“ umówił się na randez-vous podczas przyjęcia u „Księżniczki Perel“.

Przywitał się z Tomaszem Bykiem i z „baronem“, który w tutejszych sferach nazywał się po prostu „piękny Rudolf“.

Spojrzeli na właściciela baru. Gdy ten nieznacznie skinął przyzwalająco głową, skierowali się w stronę ciasnego, ale dość długiego korytarza, w którym dominował silny zapach jabłek. Po kilkunastu metrach, które przebyli w milczeniu, weszli do ciasnego, maleńkiego pokoiku; stały tam kosze jabłek oraz stolik i dwa krzesełka.

„Krzywy Józio“ nalał dwa kieliszki wódki (wszystko było przygotowane na półce), po czym rozparł się na krześle z miną człowieka, zadowolonego z siebie.

— Jak wygląda sprawa ulicy Marszałkowskiej? — zapytał „piękny Rudolf“ tonem szefa.

— Jeżeli chcesz to zrobić, to musisz się szybko zdecydować, bo właśnie jest okazja.

System pracy tej trójki był wiecznie ten sam. „Piękny Rudolf“ starał się o zaproszenie do jakiegoś bogatego domu na przyjęcie, a „Krzywy Józio“ wchodził tam w charakterze lokaja czy kelnera, jak się udało. W ten sposób doskonale poznawali, „geografię“ lokalu. Potem czekali na odpowiednią okazję i operowali ofiarę.

— Właściwie tam są tylko kobiety — ciągnął dalej „Krzywy Józio“. Właścicielka, kucharka i pokojówka.

— I stary służący, który mi się wcale nie podoba! — wtrącił Rudolf.

— Ale ten stary bałwan ma jakiegoś bratanka czy siostrzeńca, do którego czasem jeździ. I teraz właśnie dostał urlop na dwa dni.

— A więc pyszna okazja!

— Musimy zrobić to w sobotę.

— Dlaczego?

— Bo wtedy obie baby idą do kina. Zaprosiłem je do „Akropolisu“ na „Miłość w suterenie“. Zaproszenie przyjęły z entuzjazmem.

— Pozostaje więc tylko sama Bella Hunde.

— Z nią damy sobie radę!

— Pamiętaj, że ja nie chcę żadnej mokrej roboty! — krzyknął prawie Rudolf.

— Ależ nie! Wcale tego nie miałem na myśli! Więc zgadzasz się?

— Tak. Ty zajmij się dwiema babami, a ja zrobię resztę.

(D. c. n.)

HANNIBAL ANTE PORTAS

Dwa tygodnie temu druty telegraficzne rozniosły wiadomość, że Komintern, niezadowolony z dotychczasowych wyników wywrotowej działalności swej ekspozytury w Polsce, Komunistycznej Partii Polski, postanowił uczynić znacznie większy wysiłek finansowy, aby nareszcie uporać się z polskim „faszyzmem" i doprowadzić po wielu nieudanych próbach do podboju duchowego Narodu Polskiego. Po osiągnięciu tego upragnionego celu z podbojem militarnym i ponowną grabieżą ziem polskich według obliczeń Kominternu i sztabu czerwonej armii, pójdzie łatwo.

Zasiłek ów, wynoszący niełada kwotę, bo blisko półtora miliona złotych, przeznaczonych wyłącznie na propagandę, ma wzmocnić aktywność komunistów i zasilić na ogół puste kasy różnych ludowo-frontowych grup politycznych, gotowych, jak wiadomo, zaprzedać się nie tylko Stalinowi, ale samemu diabłu, byleby dorwać się do władzy i odwrócić „widmo faszyzmu" zagrażającego robotnikom i chłopom, którzy według diagnozy „folksfrontowych" publicystów spragnieni są rządu robotniczo-chłopskiego i o niczym innym, jakoby, słyszeć w ogóle nie chcą.

Otrzymując „dotację" w wysokości tak dużej kwoty, jakiej dotychczas — Komunistyczna Partia Polski w ogóle nie otrzymała, ma ona za zadanie na najbliższy okres czasu nawiązanie jak najlepszych stosunków i bliskiej współpracy z elementami lewicowymi (PPS. Bund i ostatnio lewicowymi odłamami ZZZ), a zwłaszcza z ich wydawnictwami periodycznymi. W razie potrzeby KPP ma prawo udzielać zasiłków finansowych tym wydawnictwom. Cóż to się stało takiego i czemu to przypisać, że Międzynarodówka Moskiewska tak szczodrą ręką sypnęła tyle grosiwa? Na to posunięcie złożyło się kilka czynników, do których należą:

1) bankructwo „budownictwa socjalistycznego" w ojczyźnie „bezklasowego" społeczeństwa i rodząca się w ślad za tym konieczność wywołania fermentów i powikłań w innych państwach celem odwrócenia uwagi poddanych czerwonego cara Stalina, od zagadnień wewnętrzno-rosyjskich;

2) poczynione doświadczenia w Hiszpanii i Francji, gdzie rządy ludowofrontowe doprowadziły do tak wielkiego napięcia w stosunkach wewnętrznych, że absorbują one uwagę całej Europy i pozwalają wmawiać mieszkańcom sowieckiego „raju", że wulkan zachodnio-europejski lada moment wybuchnie i zgniły kapitalizm zachodni obróci w gruzy i

3) procesy konsolidacyjne wśród tych społeczeństw i narodów, które trądem bolszewizmu jeszcze nie zostały w tym stopniu dotknięte, aby nie mogły przeciwstawić się napierającej coraz silniej inwazji idei bolszewizmu.

W tych warunkach powstaje pytanie jakie czynniki natury duchowej i organizacyjnej mamy do swej dyspozycji, aby przeciwstawić się napierającej na nas z coraz to większą siłą fali bolszewizmu kierowanej ręką bezwzględnego, nieco zmodernizowanego Dżyngis-Chana, na poły gruzina, na poły osetyńca, Stalina, typowego azjaty?

Mamy mniej więcej to samo, co mieliśmy w przedrozbiorowych dziejach Rzeczypospolitej, a mianowicie trochę unowocześnioną zasadę: nierządem Polska stoi. Zupełnie, jak za dawnych czasów: podnosi się nowego typu szlachcic—patriota i w obliczu niebezpieczeństwa woła: kupa panowie szlachta kupą! A na to szlachcic Niedziałkowski ujmuje się pod boki i krzyczy: a kto waść jesteś, że mi tu rozkazujesz? I wyrywa z pochewki szlachcic Niedziałkowski swoją szabelkę i nuże nacierać na wroga, który ma jakieś hetmańskie aspiracje, chce całą szlachtę wziąć w karby, ruszyć na wroga, aby ich na polach bitewnych zmęczyć i potem wolności szlacheckiej pozbawić.

Świetna okazja dla azjaty, aby właśnie w tym momencie sypnąć sporą garść grosiwa, szlachtę jeszcze więcej ze sobą pokłócić, doprowadzić do tego aby zaczęli wzajemnie szabliskami ciąć się i wykorzystać ten moment, na teren „turniejów" szlacheckich wkroczyć i „uratować" zagrożoną wolność szlachcica Niedziałkowskiego oraz jego towarzyszy.

A Komintern umie świetnie takie rzeczy organizować!

Jakaż stąd wyrasta konsekwencja dla tych wszystkich, a sądzimy że takich jest olbrzymia większość, którzy bynajmniej nie tęsknią do socjalistycznego budownictwa" i chcą własnymi rękami budować gmach państwowości polskiej bez niczyjej pomocy, a zwłaszcza takiej, która ma na celu jedynie i wyłącznie zniszczenie nas przy zastosowaniu wszystkich możliwych do użycia środków. Boć przecież nikt w to nie uwierzy, że Komintern rzuca w tym roku półtora miliona złotych na propagandę bolszewizmu w Polsce tylko na skutek wielkiej ku nam miłości. Nawet najgorętsi szermierze idei komunistycznej — żydzi — też w to nie wierzą, natomiast wiedzą, że idzie tu o być lub nie być Polski. Że pierwszego lepszego żydowina nic to nie obchodzi, a raczej bardzo obchodzi, aby Polski właśnie nie było, to nic dziwnego. Nie należy się też dziwić, że tak chętnie oddają swe usługi Kominternowi.

Ale każdy obywatel, świadomy grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony komunizmu, musi stanąć w szeregu i wyruszyć do śmiertelnego i bezwzględnego boju z bolszewizmem. Nie wolno zasłaniać się tym, że walka z każdą przestępczością, a więc i z komunizmem należy do Państwa. Państwo i Naród — to jedno. Nie ma żadnej rozbieżności między interesem Narodu i Państwa. Stąd wypływa logiczny wniosek, a zarazem kategoryczny nakaz ścisłej współpracy społeczeństwa z organami władzy państwowej na odcinku walki z komunizmem. Walka ta musi być prowadzona wszędzie tam, gdzie komunizm znajduje swoich zwolenników, a więc w fabrykach, w instytucjach społecznych, w każdej wsi, osadzie lub mieście.

A walka ta musi być już rozpoczęta, dopóki jeszcze nie jest za późno. Baczność, bo Hannibal ante portas.

Judaszowe srebrniki
na akcję pierwszo-majową

Otrzymaliśmy z wiarygodnego źródła informacje, że Komintern przekazał Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Polski, 50.000 dolarów na akcję pierwszomajową w Polsce. Suma ta ma być podzielona na okręgi organizacyjne, przy czym większa część dotacji skierowana na okręgi przemysłowe i Warszawę. Władze centralne KPP. opracowały już instrukcję 1-szo majową, oraz przystąpiły do zredagowania wydawnictw i odezw 1-szo majowych. Judaszowe srebrniki mają odegrać rolę dywersyjną wśród członków partii socjalistycznych i sprowokować awantury w czasie demonstracyj legalnych organizacyj. Jak widać obca agentura czuwa i nie żałuje srebrników.

Moralność hitlerowska
Zabójca Polaka wysokim dygnitarzem Gdańska

W kołach politycznych w Gdańsku duże wrażenie wywołała wiadomość o dokonanej przez senat nominacji Waltera Gengerskiego, na stanowisko inspektora w W. Mieście. Ranga inspektora oznacza w służbie urzędniczej w Gdańsku dużą karierę.

Gengerski dokonał dnia 12 stycznia 1931 roku zabójstwa polskiego urzędnika kolejowego, Bronisława Stybickiego. Morderstwa dokonał nożem w gmachu polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Dnia 3 kwietnia tegoż roku Gengerski został uwolniony od winy i kary przez sąd przysięgłych w Gdańsku, przy czym prokurator w mowie oskarżycielskiej wnosił tylko o dwa lata więzienia dla zabójcy.

Zwolniony przez sąd od wszelkiej odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa Gengerski odegrał dużą rolę w partii hitlerowskiej w Gdańsku a obecnie Senat nagrodził wysoką nominacją partyjne zasługi zabójcy polskiego kolejarza.

Paniczny lęk panuje
w ponurych murach Kremlu

Dowodem zdenerwowania i atmosfery niepewności, jaka panuje wśród kierowników ZSRR, jest fakt, że ostatnio zmienić miano całkowicie skład przybocznej straży Stalina.

Do ostatnich miesięcy służbę na Kremlu pełnił specjalny międzynarodowy oddział wybrany spośród najbardziej wypróbowanych żołnierzy GPU.

Oddział ten zastąpiony został obecnie przez 300 górali z Kaukazu, sprowadzonych z najmniej dostępnych i najdzikszych wiosek górskich.

Żołnierze ci nie mówią zupełnie po rosyjsku.

Nie korzystają oni z urlopów, nie wychodzą nigdy na miasto. Na czele oddziału ochrony Stalina stoją dwaj pewni i wypróbowani przyjaciele dyktatora — Dżerat i Antidze, obaj pochodzący z Tyflisu.

Kiedy Stalin wyjeżdża poza Kreml, jego świtę stanowi kilkanaście jednakowych samochodów. Nikt nie wie, którym jedzie Stalin.

Poza szoferem samochodu, jadącego na przodzie, nikt również nie wie, jaki jest cel jazdy i jakimi ulicami będzie się jechało.

Z DNIA
KRZYŻ JAKO GODŁO MŁODYCH PRAWNIKÓW POLSKICH

Dzienniki warszawskie donoszą, że w stolicy odbyło się zebranie Zrzeszenia assesorów i aplikantów sądowych okręgu Apelacji warszawskiej.

W zebraniu tym większością stukilkudziesięciu głosów przy 27 wstrzymujących się i 4 głosach przeciwnych — przyjęto następującą uchwałę:

„Walne zebranie, stwierdzając, że religia katolicka, dzięki zawartej w niej Prawdzie, stanowi trwały fundament życia duchowego narodu polskiego i że naród polski pragnie aby Państwo Polskie było urządzone na zasadach zgodnych z katolicyzmem, postanawia zawiesić w lokalu Zrzeszenia assesorów i aplikantów sądowych krzyż, któryby wyrażał wolę i obowiązek młodego pokolenia prawników polskich pełnego realizowania w ustawodawstwie polskim zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej".

Wniosek o przyjęciu uchwały zgłosił pewien młody prawnik, a walne zebranie nie dopuściło w ogóle do dyskusji, uważając, że wniosek uzasadnienia nie potrzebuje, gdyż jest on tak oczywiście słuszny. Jeżeli dodamy, że do wspomnianego Zrzeszenia należą również żydzi, wówczas zrozumiałym się staje 27 głosów wstrzymujących się i 4 głosów przeciwnych wnioskowi.

Stokilkadziesiąt głosujących za wnioskiem, to przyszli adwokaci i sędziowie Polacy, którzy w nauce Chrystusowej znajdują Prawdę.

Dwa miliony nadwyżki
zamiast dotychczasowych niedoborów

Ogólne wydatki budżetowe państwa na rok 1936-37 wynoszą 2.161.6 milionów zł. Ponieważ dochody w tymże okresie przyniosły 2.163.8 mil. zł. przeto cały ubiegły rok budżetowy 1936-37 zamknięty został nadwyżką w wysokości 2.4 mil. zł.

Należy zauważyć, że sytuacja budżetowa kształtuje się coraz bardziej pomyślnie. Wynika to też z danych dochodów i wydatków skarbowych za marzec. I tak dochody w marcu wyniosły 203.170.000 zł. wydatki 197.158 000 zł., nadwyżka wynosi zatem 6.012 000 złotych.

Godzi się zauważyć że w ogólnych wydatkach budżetowych za r. 1936-37 które — jak już podaliśmy — wynoszą 2.161.4 mil. zł., mieszczą się wydatki, jakie mają być dokonane w ciągu kwietnia, maja i czerwca na rachunek ub. okresu budżetowego w kwocie 3 mil. 600 tys. zł.

W porównaniu z wydatkami roku budżetowego sprowadzeni do układu budżetu 1936-37 wraz z wydatkami okresu ulgowego kwietniowego, majowego i czerwcowego wydatki są mniejsze o 105.55 mil. zł. dochody zaś większe o 160.3 mil. zł. przy czym należy wziąć pod uwagę, że deficyt budżetowy w r. 1835-36 wynosi kwotę 263.4 mil. zł. Wspomniane wydatki i dochody nie obejmują w obu porównywanych okresach wydatków Funduszu Obrotowego, reformy rolnej, funduszu opłat studenckich i taksy administracyjnej w Min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, pokrytych własnymi dochodami.

34 miliony ludności
liczyła Polska w ostatnim dniu ub. roku

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4-tym kwartale i w całym roku 1936.

Ilość urodzeń wzrosła do 892.320 — (w 1935 r. — 876.667), tak, iż pomimo równoczesnego wzrostu ilości zgonów (482.633 wobec 470.998 w roku poprzednim), przyrost naturalny był w roku 1936 nieco wyższy niż w roku 1935 — (409.687 wobec 405.669).

Szacunek ludności Polski na dzień 1 stycznia 1937 roku wynosił 34.221.000 dla całego państwa.

Z tego na grupę województw centralnych przypada 14.339.000, wschodnich 6.007.000, zachodnich 4.815.000 i południowych — 9.060.000.

W ten sposób od dnia drugiego spisu ludności (9.12. 1931 r.) to zn. w ciągu 5 lat ludność Polski zwiększyła się o 2.078.000, czyli o 6.5 proc.

NA MARGINESIE

Groźny nieprzyjaciel

KTÓRY NAM ZABRAŁ WIELU LUDZI WIELKICH

Dziwnym zbiegiem okoliczności w przeddzień akcji „Dni Przeciwgruźliczych" — cały naród odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Karola Szymanowskiego.

Jeden z mocarnych duchów narodu naszego odszedł od nas w 51 roku życia, jako ofiara gruźlicy.

Nieubłagana ta choroba przedwcześnie wyrwała narodowi tę twórczą, mocną indywidualność, uniemożliwiając dokończenie wielu rozpoczętych dzieł, które niewątpliwie okryły by chwałą ich twórcę, przyczyniając się zarazem do rozniesienia sławy imienia polskiego w kulturalnych społeczeństwach.

I dziwnym zbiegiem okoliczności wśród utworów, wykonanych na dworcu kolejowym w Poznaniu w chwili przejazdu przez stolicę Wielkopolski zwłok śp. Karola Szymanowskiego była pieśń Zygmunta Krasińskiego „Do Ojczyzny".

I ten Wieszcz, którego utwory przez długie lata niewoli krzepiły naród, budziły ducha — to również przedwcześnie zgasła ofiara gruźlicy.

I gdybyśmy skrzętniej szukali — znaleźlibyśmy legion nazwisk mężów zasłużonych, postaci wielkich, których przedwcześnie z szeregów zabrała ta choroba, która i dziś kosi i zabiera dziesiątki tysięcy mocnych duchem, zdolnych i twórczych jednostek.

Czy to nam nic nie mówi? Czy te ofiary nie stanowią dla żyjących nakazu wypowiedzenia walki — walki bezwzględnej tej wielkiej klęsce społecznej, jaką stanowi gruźlica?

Wszak przykłady wielu narodów uczą nas, że systematyczna, ofiarna praca prowadzi do celu.

Niechże przeto ta idea o potrzebie przeprowadzenia walki z tą klęską przeniknie jak najszersze warstwy, aby można było osiągnąć należyte wyniki.

Bo zawsze i w każdej akcji i o każdej porze należy pamiętać, że dla wszelkiej pracy i wszelkich poczynań — konieczny jest fundament, a tym może być tylko zdrowy i silny obywatel.

Dr M. M.

GŁOSY PUBLICZNE

O szlachetną rywalizację

SPOŁECZNĄ

W Kurjerze Zachodnim i Expresie Zagłębia z dnia 31 marca rb. w art. „Rywalizujemy" p. J. K. usiłuje do pewnego stopnia zdezawuować ofiarność pp. pracowników Gwarectwa hr. Renard, chociaż przyznaje, że apel rywalizacji w ofiarności na FOM jest miękny i powinien być podjęty przez pracowników; zaznacza jednak, że ofiarność li tylko na FOM nie jest pełnym obrazem ofiarności na cele związane z zagadnieniem obrony państwa.

W artykule moim z dnia 26 ub. m. nie próbowałem przedstawiać pełnego obrazu ofiarności pp. pracowników Gwarectwa hr. Renard na cele obrony państwa. Nie było to moim zadaniem. Nie miałem również zamiaru obniżać ofiarności społecznej pp. pracowników jakichkolwiek innych zakładów.

Jako delegat na zjazd obwodu LMK uważałem za swój obowiązek podkreślić zrozumienie i ofiarność dla FOM pp. pracowników Gwarectwa hr. Renard i stwierdzić jeszcze raz muszę, że ich pierwszeństwa pod względem wysokości wpłaconych sum na FOM wśród zakładów przemysłowych zaprzeczyć się nie da, gdyż jest ono udokumentowane sprawozdaniem zarządu Obwodu LMK za rok 1936.

P. J. K. w artykule swoim wysuwa zupełnie nowy apel twierdząc, że pierwszeństwo pod względem wychowania wojskowego młodzieży posiadają pp. pracownicy zakładów Modrzejów-Hantke. Jeżeli tak jest — to dlaczego apel nie został skierowany do ogółu, tylko właśnie do pracowników Gwarectwa. Nie wiem, komu to było potrzebne i czy było właściwe w ten sposób osłabienie znaczenia ofiarności na FOM pp. pracowników Gwarectwa hr. Renard w momencie, kiedy w związku z odbytym walnym zebraniem LMK dążymy do utrzymania, a nawet wzmożenia ofiarności na FOM, czyli na pierwszorzędny czynnik obrony Państwa.

Co się tyczy sprawy wychowania wojskowego młodzieży, sądzę, że oprócz zakładów Modrzejów-Hantke pp. pracownicy innych zakładów posiadają pod tym względem zasługi obywatelskie; posiadają je i p. pracownicy Gwarectwa hr. Renard, którzy licznie od kilkudziesięciu lat wykazywali i wykazują poważną obywatelską pracę w całym szeregu organizacyj społecznych oraz przysposobienia wojskowego. Niejeden z pracowników Gwarectwa posiada zasługi na polu PW i w związkach PW, które zrzeszają i szkolą obywateli już po odbyciu powinności wojskowej.

Zarzuty p. J. K. wzbudzają wśród licznego grona pp. pracowników Gwarectwa hr. Renard — ze względu na ich treść i ton — zdumienie...

Będąc zmuszony do udzielenia odpowiedzi poruszonej opinii publicznej, mogę zaznaczyć, że hasło Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego-Rydza „obrony Polski" pracownicy Gwarectwa hr. Renard realizują również m. in. przez pracę swoją w LOPP, do której to organizacji należą prawie wszyscy pracownicy Gwarectwa w liczbie około 1700. W roku 1936 złożyli oni na cele obrony Państwa ogółem 5.584 zł. za pośrednictwem tylko Koła LOPP na kop. Hr. Renard. Jest to zatem dalszy odcinek ofiarności, a nic wspominam już o składkach na szereg innych celów, jak T-wo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, które przez licznych pracowników jest zasilane.

W uznaniu ofiarnej pracy i zasług dla LOPP Koło LOPP na kopalni Hr. Renard w ub. roku zostało odznaczone „dyplomem honorowym".

I tu mogę z przyjemnością zaznaczyć, że pod względem liczby członków LOPP i sum zebranych na cele obrony Państwa za pośrednictwem LOPP pp. pracownicy Gwarectwa hr. Renard zajmują od kilku lat pierwsze miejsce wśród zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Nie da się zaprzeczyć, że pp. pracownicy Gwarectwa hr. Renard wykazują ofiarność zgodną z jej obowiązkami obywatelskimi.

B. Górecki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

8 Kwiecień — **Czwartek**

Dionizego, Alberta b.
Słowiański: Radosława.
Słońca wsch. 4.56, zach. 18.21
Księżyca wsch. 3.20, z. 15.04

HISTORIA PODAJE:

1809 Wybuch powstania o wolność Tyrolu. Andrzej Hofer na czele.
1861 Krwawe rozruchy na ulicach Warszawy. Moskale strzelają do bezbronnej ludności. Padło 200 zabitych i około 420 rannych.

PRZYSŁOWIA:

„Przyjdzie kwiecień
Ostatek z gumna wymiecie".

AFORYZMY:

„Niejeden myśli, że jest życiowym mistrzem, a tymczasem jest życiowym wirtuozem".

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Bogate biedactwo".
PAŁACE: „Ordynat Michorowski".
EDEN: „Nie ufaj mężczyźnie".

—oOo—

O opiekę nad dziatwą

W DĄBROWIE

Organizacyjne zebranie Towarzystwa opieki nad dziatwą i młodzieżą w Dąbrowie Górniczej odbędzie się dziś w czwartek, dn. 8 bm. o godz. 19 w sali gimnazjum męskiego im. Łukasińskiego. Porządek zebrania obejmuje: zagajenie; referat: „Dzieci(młodzież i szkoła a zagadnienie wychowawcze", p. kier. R. Lewicki; dyskusja, wnioski; wybór władz Tow. (zarządu, wydziału wykonawczego, sekcyj, komisji rewizyjnej); wolne wnioski.

Z uwagi na doniosłość i aktualność sprawy organizatorzy proszą o łaskawe niezawodne przybycie tych wszystkich osób, którym sprawa wychowania młodzieży leży na sercu.

—oOo—

× ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK P. S. Z. Ż. urządza „Święcone jajko" 11 bm. o godz. 15.30 w lokalu szkoły ul. Karpacka 2. Zainteresowane proszę się o zgłoszenie do dn. 9 bm. godz. 15.

Teatr Miejski w Sosnowcu

występuje dnia 10 bm. w sobotę z sensacyjną premierą. Dana będzie jedna z najciekawszych komedji G. B. Shawa pt. „PROFESJA PANI WARREN", w której autor z właściwym sobie humorem, w niezwykle dowcipny sposób porusza konflikty i problemy uważane na ogół za drażliwe. „Profesja" zdobyła w Warszawie w teatrze Malickiej ogromny sukces, gdyż grana była przez 6 miesięcy z rzędu. Reżyseruje tę przebojową komedię J. Kochanowicz.

—oOo—

Kurs OPLG.

W KOLE KOBIECYM LOPP

Koło kobiece LOPP w Sosnowcu podaje do wiadomości, że rozpoczęcie kursu OPLG na żądanie kilku uczestniczek został przesunięty o jeden tydzień i odbędzie się w dniach 19, 21 i 23 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25 od godziny 17—19.

Ze względu na to, że liczba uczestniczek w powyższym kursie będzie ściśle ograniczona oraz, że w tym roku kursu prawdopodobnie nie będzie, uprasza się kandydatki o wcześniejsze zgłoszenie się piśmiennie do zarządu koła kobiecego LOPP w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25, lokal Związku Pań Domu przy Stow. Techników oraz telefonicznie do sekretarki koła, telefon 610-90.

Koncert i zabawa

W GIMNAZJUM STASZICA

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu koncert oraz zabawa taneczna i brydż, organizowane przez Komitet pomocy studentów akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie.

W koncercie przyrzekli współudział pp.: Luiza Mqiuel — sopran, Wacława Rollingowa — mezzo sopran, Tadeusz Fijałkowski — fortepian oraz laureat na konkursie młodych talentów w Warszawie p. Konrad Bryzek — skrzypce.

Cena biletu wejścia 3 zł., dla studentów 1 zł.; strojc wizytowe. Wejście tylko za zaproszeniami.

Zapowiedziana impreza wywołała w Zagłębiu Dąbrowskim duże zainteresowanie.

Zjazd delegowanych KSMM.

DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

W ub. niedzielę o godz. 9 rano Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. biskup dr. T. Kubina celebrował na Jasnej Górze uroczystą mszę św. z okazji diecezjalnego zjazdu delegowanych Kat. Stow. młodzieży męskiej, wygłaszając zarazem od ołtarza podniosłe przemówienie do zgromadzonej młodzieży.

Uczestnicy zjazdu, którzy z miejsca zbiórki na boisku Kat. Stow. młodzieży przybyli na Jasną Górę pod wodzą prezesa mgr. Pasierbińskiego z Zawiercia, wzięli udział po nabożeństwie w obradach zjazdowych.

—oOo—

Odpowiedzialność za niezgłoszenie

PRACOWNIKA DO UBEZPIECZENIA

Zakład ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że sprzeciw pracownika, by został on zgłoszony do ubezpieczenia, jak również ew. zrzeczenie się przez niego przyszłych uprawnień ubezpieczeniowych — są nieważne i bezskuteczne.

Pracodawca, który z powyższych przyczyn nie ubezpieczył pracownika, jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi lub jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń.

Osoba, podlegająca ubezpieczeniu, ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenia niezależnie od obowiązku pracodawcy w tym zakresie, lecz nie jest do tego zobowiązana. Nieskorzystanie przez pracownika z prawa dokonania zgłoszenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracownikowi względnie jego rodzinie skutkiem zaniedbania zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

—oOo—

Delegacja kobiet

U PREZYDENTA SOSNOWCA

Wczoraj interweniowała u prezydenta Sosnowca p. Kaczkowskiego delegacja bezrobotnych kobiet w sprawie zatrudnienia ich przy robotach publicznych.

P. prezydent przyrzekł uwzględnić w miarę możności wysuniętą przez kobiety prośbę.

—xx—

Z życia OMP.

OGNISKO IM. T. HOŁÓWKI W SOSNOWCU

W dniu 2 bm. Ognisko urządziło akademię ku czci Adama Skwarczyńskiego duchowego wodza młodzieży ompiackiej.

Do licznie zebranych członków przemówił kierownik ogniska, podkreślając zasługi ś.p. Adama Skwarczyńskiego, nad rozwojem młodzieży, po czym został wygłoszony referat, a na zakończenie wygłoszono deklamacje i odśpiewano hymn ompiacki.

Następnie staraniem tegoż ogniska zostało urządzone w dniu 4 bm. „Święcone" dla członków. Przy skromnie zastawionym stole zasiadła młodzież ompiacka, dzieląc się jajkiem i składając sobie wzajemnie życzenia.

Po części oficjalnej urządzono zabawy i gry towarzyskie, przeplatając je tańcami podczas których ochoczo zabawiano się do godz. 10.

—oOo—

Główny inspektor pracy

W SOSNOWCU

W związku z obecną sytuacją w przemyśle górniczym i metalowym Zagłębia Dąbrowskiego, mającą związek z wypowiedzeniem przez związki robotnicze umów zarobkowych, w nadchodzący piątek przyjeżdża do Sosnowca główny inspektor pracy inż. Klott.

Inspektor Klott odbędzie szereg rozmów.

—oOo—

× ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z brukarzami Zagłębia Dąbrowskiego, podczas której zawarto umowę zbiorową na okres roku z jednomiesięcznym wymówieniem. — Brukarze otrzymali pięcioprocentową podwyżkę dotychczasowych płac.

Oświadczenie
W SPRAWIE SZPITALA DLA DZIECI

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach „Kurjera Zachodniego" mego wyjaśnienia w sprawie notatki umieszczonej w Nr. 90 dn. 2 bm. p.t. „O budowę szpitala dla dzieci w Zagłębiu".

Pierwsza część tej notatki (drobnym drukiem) pochodzi od zarządu Tow. przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu; za treść tej części odpowiadam jako sekretarz Tow., a nawet składam podziękowanie za jej umieszczenie.

Druga część, zredagowana na podstawie słów p. S., zamieszczona bez mej wiedzy, wywołała jak mnie doszły słuchy — wśród Czytelników mylne i uwłaczające mi objaśnienia (komentarze). Stwierdzam przeto, że za tę część notatki żadnej odpowiedzialności nie ponoszę (tak samo nie ponosi odpow. żaden z członków zarządu Tow.).

Z poważaniem

Dr. Nasiłowski.

—oOo—

Roboty publiczne
W DĄBROWIE

W Dąbrowie, podobnie jak w sąsiednich miastach, rozpoczęto już roboty publiczne.

Obecnie pracuje około 170 robotników przy robotach wodociągowych i budowie zbiornika.

Wkrótce rozpoczęte będą roboty przy układaniu kostki bazaltowej na jezdni ulicy Narutowicza oraz pracy przy regulacji kanałów odpływowych, kopalni „Flora" i „Wiktoria".

—oOo—

Własne kioski
NA IX TARGACH KATOWICKICH

Zarząd Targów katowickich, które odbęgą się w czasie od 16 maja do 1 czerwca br. informuje zainteresowanych, że przyjmuje zgłoszenia wystawców, posiadających piękne własne kioski (jak np. fabryki mydła, firmy budowlane i t.p.) które byłyby ozdobą terenów wystawowych.

Ponieważ doświadczenie uczy, iż efektowne kioski są doskonałą reklamą dla wytwórni i przedsiębiorstw drobnoprzemysłowych, gdyż tłumy publiczności zatrzymuje się przy gustownie urządzonych pawilonikach i wprost je oblegają zwłaszcza, gdy w nich przydziela się bezpłatne choćby najdrobniejsze próbki towarów, przeto należy usilnie zachęcić i doradzać polskim wytwórniom propagandę ich wyrobów w podany sposób.

Zgłoszenia póki jeszcze miejsca są do dyspozycji należy kierować do Śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, przy ul. Stawowej 14, tel. 300-71.

—oOo—

Sadzenie drzewek
PRZEZ ZW. REZERWISTÓW

Związek rezerwistów Koło Sosnowiec Środula po porozumieniu się z zarządem miejskim w Sosnowcu urządza w dniu 10 bm. o godz. 16 uroczyste sadzenie drzewkami ul. Piotrkowskiej w Sosnowcu.

Na uroczystość powyższą Związek rezerwistów zaprasza pokrewne organizacje, jak również i szerszy ogół ludności do wzięcia jaknajliczniejszego udziału.

—oOo—

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. W dniu dzisiejszym o godz. 16 na Sielcu (Karpacka 2) rozpoczyna się 12 lekcjowy kurs racjonalnego gotowania dla słuchaczek Ligi katolickiej.

Zawiadomienia o przyjęciu do pracy
doręczane będą bezrobotnym do domów

W związku z rozpoczęciem robót publicznych na terenie powiatu Będzińskiego przed biurami Funduszu Pracy oraz przed Magistratami gromadzą się bezrobotni w oczekiwaniu na przyjęcie do pracy.

Ponieważ zawiadomienia o przyjęciu do pracy kierowane będą do domów, gromadzenie się przed biurami nie przyniesie bezrobotnym żadnej korzyści a jedynie utrudnia pracę pracownikom tych instytucyj.

To też sądzić należy, że bezcelowe asystowanie przed biurami skończy się, a bezrobotni oczekiwać będą wezwania do pracy, które doręczone zostanie im do domu.

Przyjmowanie do pracy odbywa się w kolejności w miarę rozszerzania robót.

Likwidacja strajku w fabryce b-ci Szajn
Robotnicy otrzymali podwyżkę płac

Trwający od dnia 1 bm. strajk okupacyjny w fabryce gwoździ i drutu braci Szajn w Sławkowie został zlikwidowany.

Likwidacja strajku poprzedzona została konferencją, odbytą w fabryce pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wesołowskiego, a trwającą od godz. 2 po południu we wtorek do wczoraj do godz. 4 rano.

Dzięki interwencji inspektora pracy osiągnięto porozumienie i już wczoraj w fabryce rozpoczęto normalną pracę.

Robotnicy otrzymali podwyżkę płac, w zależności od kategorii od 6 do 18 proc.; robotnicy akordowi otrzymali podwyżkę w wysokości 5 proc.

Deputatów węglowych delegaci robotników zrzekli się.

Fabryka braci Szajn zatrudnia 720 robotników.

Eksmitowana z mieszkania
usiłowała popełnić samobójstwo

Przed paroma dniami przybył do mieszkania Władysławy Nowakowskiej w Sosnowcu przy ul. Limanowskiego komornik, celem dokonania eksmisji na podstawie wyroku sądowego.

Nowakowska, ujrzawszy w mieszkaniu komornika, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając trzy czwarte szklanki spirytusu skażonego.

Desperatce pośpieszono z pomocą, wzywając następnie lekarza. Przybyły lekarz, udzieliwszy Nowakowskiej pomocy, polecił przewieźć ją na kurację do szpitala.

Stan życia Nowakowskiej nie budzi obaw.

Bagnetem w serce
Przypadkowo zamordował kuzyna

Mieszkańcy kolonji Piaski w Czeladzi poruszeni zostali wiadomością o tragicznej śmierci 20-letniego Tadeusza Karpińskiego, zamieszkałego przy ulicy Borowej. Zabójcą Karpińskiego był jego kuzyn 23-letni Zygmunt Porębski.

Porębski, zdezerterowawszy z wojska, został skazany na karę więzienia. Po odbyciu kary otrzymał urlop i przybył w odwiedziny do rodziny na Piaskach. Ponieważ niektórzy znajomi Porębskiego wyśmiewali się z niego, że siedział w więzieniu za dezercję, poprzysiągł on zemstę.

Będąc onegdaj podchmielony Porębski udał się na ulicę Borową, aby rozprawić się ze swymi przeciwnikami. Kilku młodych osobników, widząc Porębskiego, zdążającego w ich kierunku z bagnetem, rzuciło się do ucieczki.

Pozostał jedynie Karpiński, którego Porębski w pierwszej chwili nie poznał i zadał mu straszny cios bagnetem w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Spostrzegłszy pomyłkę, Porębski uciekł. Wkrótce jednak ujęty został przez policję i przekazany do dyspozycji żandarmerii.

Brzytwą poderżnął sobie gardło
Niezwykła tragedia w Sosnowcu

W ub. wtorek po południu w jednym z mieszkań domu nr. 6 przy ulicy Tabelnej w Sosnowcu, zajmowanym przez rodzinę Wodzisławskich rozegrała się wstrząsająca tragedia.

Na podwórze wybiegła w pewnej chwili 45-letnia Felicja Wodzisławska i, trzymając w ręce rewolwer, wzywała głośno pomocy, wskazując przy tym na mieszkanie.

Zaintrygowani sąsiedzi pobiegli do mieszkania Wodzisławskich, gdzie przedstawił im się straszny widok: na podłodze w kałuży krwi leżał jakiś młody mężczyzna z poderżniętym gardłem. Dawał on jeszcze słabe oznaki życia, lecz wkrótce zmarł.

Przybyła wkrótce na miejsce policja wszczęła dochodzenie.

Jak się okazało, do mieszkania Wodzisławskich często zachodził 28-letni Władysław Jęczka, zamieszkały przy ul. Sieleckiej. Według zeznania Wodzisławskiej, krytycznego dnia Jęczka przyszedłszy do jej mieszkania wyjął z kieszeni rewolwer bębenkowy i chciał ją zastrzelić. Wodzisławska wyrwała mu jednak rewolwer z ręki i wybiegła z mieszkania, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Gdy po chwili sąsiedzi weszli do mieszkania znaleźli tam dogorywającego Jęczkę, a obok niego leżała skrawiona brzytwa, którą poderżnął sobie gardło.

Jak wynikało by z zeznań Wodzisławskiej, Jęczka, obawiając się następstw nieudanego zabójstwa, odebrał sobie życie.

Na temat tragedii krążą wśród mieszkańców dzielnicy różne wersje. Opowiadają między innymi, że Jęczka początkowo chodził w konkury do córki Wodzisławskiej, później jednak zaczął zabiegać o jej względy.

Prowadzone śledztwo wyjaśni prawdopodobnie podłoże tej niezwykłej tragedii.



Wystawa podhalańska
W BĘDZINIE

Wystawa podhalańska ciesząca się w Sosnowcu przez okres czterech tygodni dużym powodzeniem została już zamknięta.

Wystawę zwiedziło w Sosnowcu poza starszym społeczeństwem około 8 tysięcy młodzieży szkolnej.

Dn. 10 bm. wystawa otwarta będzie w Będzinie w sali ochronki na Górze Zamkowej.

—oOo—

Tragiczny wypadek
NA KOPALNIACH

Onegdaj wydarzył się w podziemiach kopalni „Kazimierz" tragiczny wypadek.

Mianowicie wskutek przedwczesnej eksplozji ładunku zostali ranni znajdujący się w pobliżu górnicy Jan Urbański, zamieszkały na kolonii Ostrowy oraz Karliński.

Urbańskiemu, który doznał poważnych obrażeń amputowano w szpitalu w Dąbrowie rękę. Stan jego jest groźny. Karliński który doznał powierzchownych obrażeń przebywa na kuracji w domu.

—oOo—

Nagły zgon
NA ULICY

W ub. wtorek w godzinach wieczornych zasłabł nagle na ul. Dyrekcyjnej w Katowicach buchalter **Gabriel Matczak** z Sosnowca (Nowa 20).

Wezwane przez przechodniów pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego w Katowicach, jednak w drodze nie odzyskawszy przytomności Matczak zmarł.

Jak stwierdzili lekarze śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

—oOo—

UJĘCIE DOLINIARKI. Onegdaj na targu w Dąbrowie skradziono niejakiej Masłowskiej z Mysłowic torebkę z zawartością 96 zł. 50 gr. W wyniku dochodzenia policyjnego ustalono, że kradzieży dokonała zawodowa doliniarka Helena Szewczyk z Dąbrowy (Batorego 17). Część skradzionych pieniędzy odebrano od złodziejki i zwrócono poszkodowanej.

Doliniarkę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

PROGRAM RADIOWY

SŁUCHOWISKO O PROCESIE LUDWIKA XVI

Dzisiejsza premiera Teatru Wyobraźni przyniesie słuchaczom radia słuchowisko Jerzego Colina pt. „Proces Ludwika XVI". Słuchowisko to jest ze wszech miar interesujące. Zaciekawienie budzi nie tylko temat sztuki radiowej, która odtwarza z dokumentów historycznych, wstrząsające dzieje rodziny królewskiej podczas wielkiej rewolucji francuskiej, ale również sam autor słuchowiska, który w pełni sukcesów artystycznych porzucił scenę dla radia. „Proces Ludwika XVI" jest radiową rekonstrukcją posiedzeń Konwentu z grudnia 1792 r. i stycznia 1793 r. opartą ściśle na materiałach historycznych.

Obrazy słuchowiskowe odtwarzają w wstrząsający sposób tragiczne dzieje rodziny królewskiej.

Słuchowisko nadane będzie dziś tj. w czwartek dn. 8 kwietnia o godz. 19.00 W słuchowisku bierze udział 21 osób.

CZWARTEK, 8 KWIETNIA.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Ksylofon — solo. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Melodie offenbacha. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Postać śmierci w wierzeniu ludu górnośląskiego" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Nasi piosenkarze. — 16.20 „Kwiecień" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego „Hasło" (Poznań). 17.00 „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt. 17.15 Mikołaj Medtner: Sonata G-dur op. 44 na skrzypce i fortepian 17.50 „Książka i wiedza" 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. 18.15 Komunikat śniegowy. 18.17 Wiadomości sport. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.35 Orkiestra salonowa „Syrena-Record" (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego pt. „Proces Ludwika XVI". 19.45 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry dętej KPW. z Krakowa. 20.15 Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego. Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 22.30 Muzyka taneczna — gra Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Skrzynka francuska

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 105

HELENA DOBRZAŃSKA

Drużyna harcerzy w Sosnowcu

założona przez Jana Wojtygę

O skautach angielskich, o ich ideologii i pracy czytałam sporo, bolejąc, że polska młodzież tak się organizować nie może. Wiadomości o naszych skautach miałam jakieś mgliste.

W lipcu 1913 r. pojechałam, jako opiekunka, na kolonie letnie do Okradzionowa, urządzone przez „Macierz". Miałam powierzonych sobie młodszych chłopców do lat 12-tu. Do starszych chłopców przyjechał z Krakowa uczeń VII kl. zdaje się VIII-go gimnazjum.

Po cichu mówiło się: „on jest skautem". — Młody człowiek prędko zjednał sobie serca chłopców, szczególniej jednak świeciły im się oczy przed wycieczką. Co szczególniejsze, — chłopcy stawali się coraz grzeczniejsi, rycerscy. Było tam także paru chłopców w wieku 15—16 lat, nie należących do kolonii, byli to uczniowie gimnazjum. Tych i kilku starszych z kolonii zabierał skaut p. Jan Wojtyga na wycieczki „nocne", które trwały nawet do 11 w nocy. Chłopcy ćwiczyli się w podchodzeniach, obozownictwie itp. Wtedy to usłyszałam po raz pierwszy, śpiewaną „Rotę" z takim zapałem, zrozumieniem, jak by z nabożeństwem, że śpiew ten wzruszył mnie do łez.

Zdawało mi się, że już Polska powstała, gdy byłam pośród tego życia obozowego młodych zapaleńców.

A oni pracowali chętnie, korzystali dużo i p. Wojtygę uważali za swego wodza. On zaś już wcale nie krył się ze swym celem utworzenia zastępu harcerzy ze swych pupilów.

Na wycieczki zapraszano także młodego lekarza dr. Kawieckiego, który lecząc dzieci, zdobywał praktykę na koloniach.

Boże! Co to były za piękne wakacje! Jestem pewna, że i chłopcy zapamiętali je na całe życie. Tylko, że nie wiedzieliśmy, iż to wszystko skończy się tragicznie.

Na razie jednak życie harcerskie coraz bardziej przenikało kolonie letnie. Nadchodził czas wyjazdu krakowskiego skauta. Prosił mnie, bym stanęła na czele gromadki harcerzy. Na moją uwagę, że tu potrzebny jest mężczyzna, prosił, abym chwilowo bodaj podjęła się opieki i pośredniczenia między komendą w Krakowie, a młodą tą organizacją w Sosnowcu.

Podjęłam się tej pracy i zostało mi przekazanych przez p. W. kilkunastu chłopców, z których zapamiętałam nazwiska: E. Żuwal, Wal, a z młodszych: Janek i F. Starcściak, E. Moskwa, którego nazwisko tyle zaważyło w dalszym życiu naszego dzielnego „skauta".

Chłopcy uroczyście pożegnali swego „wodza", pamiętam, że cały dzień ostatni jeszcze otrzymywali „instrukcje". a wieczorem zapłonęło ognisko.

Zaczął się rok szkolny, zawrzała praca, ale zbiórki odbywały się ściśle według rozkazu, przysyłanego nam z Krakowa, listami szyfrowanymi, które wysyłał „skaut" na moje nazwisko.

Pamiętam, że zbiórki odbywały się w sklepie pani Żuwal na Pogoni w domu N.

W tym czasie p. Wojtyga nawiązał znajomości w Zagłębiu z członkami „Sokoła". do którego należałam od 1908 r. włącznie. Wyjeżdżał też do Dąbrowy Górn., Granicy (dzisiejsze Maczki) i zdaje się do Gołonoga, gdzie również założył zastępy harcerzy.

Zdaje mi się, że i dla „Strzelca" tam pracował, gdyż w tej organizacji był jego starszy brat Stanisław.

W okresie świąt Bożego Narodzenia znów „krakowski skaut" nas odwiedził. Tym razem stanął przed chłopcami w mundurze strzeleckim swego brata. Przywiózł dużo broszur, ulotek, także i ze „Strzelca", o którym na zbiórkach opowiadał nam. Przejęci chłopcy słuchali o tym, co się dzieje na błoniach krakowskich i o dowódcy „Strzelca". Część broszur rozdał p. W., a resztę w powrotnej drodze do Krakowa miał doręczyć świeżo zorganizowanym skautom w Dąbrowie, Gołonogu i Granicy. Odprowadziliśmy go wszyscy na dworzec Czy to zwróciło uwagę żandarmów? Może mnie się tak zdawało, że patrzeli na niego podejrzliwie, ale niepokoiła mnie myśl, że skaut w walizce ma rewolwer (nie wiem doprawdy po co go z sobą tutaj zabierał), że ma dużo „zakazanej bibuły", mundur strzelecki...

W Granicy (Maczkach) został aresztowany i osadzony w areszcie, skąd zaraz drugiego dnia otrzymaliśmy od niego szyfrowaną wiadomość, aby wszystko zniszczyć, chłopców nie zbierać, rozwiązać zastęp, zatrzeć ślady, gdyż notes z nazwiskami dostał się w ręce żandarmerii.

Zgubiło go nazwisko „Moskwa", oraz elementarz rosyjski, który zabrał od nas i to, co wyżej wymieniłam. Męczyli go potem ciągłymi pytaniami, kogo zna w Moskwie i z jaką tam organizacją jest w kontakcie. Był więziony w Cytadeli, potem do Piotrkowa został przewieziony, wreszcie z wybuchem wojny aż go do Moskwy wysłano. Tam wreszcie podczas rewolucji został wypuszczony. Był u moich znajomych, ale widziały w nim złamanego człowieka.

Na nic okazały się nasze starania, jakich nie szczędziliśmy, gdy był jeszcze tu, w kraju, —może tylko nieco lepiej obchodzili się z nim w więzieniu, no i odżywialiśmy go.

A nasz zastęp? Oczywiście rozwiązaliśmy. Przez p. Helenę Wojtyżankę otrzymaliśmy rozkaz, że zbierać nam się więcej nie wolno. W obawie rewizji spaliliśmy wszystko, co mogło by dziś być ważnym dokumentem naszej pracy.

Są jednak jeszcze ci, którzy do naszego zastępu skautów należeli, i dla których p. W. poniósł tak wielką ofiarę.

W kwietniowy wieczór

Jankowi K.

W kwietniowy taki wieczór
Przygniecion ludzką pychą,
Na dolę swą człowieczą
Skarżyłem mi się cicho.

Że oto młodość cała
Zasnuta troski cieniem,
Że droga twa nie mała
To walka i cierpienie.

Że mocy już i siły
Na klęski dni zabrakło,
Że świt ci jest nie miły —
Spoczynku żeś zapragnął.

A kiedy tak zmęczony
O smutków swych ogromie
Mówiłeś, na skarg tony
Padł srebrny, jasny promień.

Jak dobrze! — rzekłeś do mnie
Wpleść w taką szarą nutę
Tę cudną nić ze wspomnień,
Kiedy było się skautem.

WITEŁ.

CO SŁYCHAĆ W ZHP?

HARCERSTWO W HOŁDZIE KAROLOWI SZYMANOWSKIEMU

Śmierć wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego okryła żałobą cały Naród. — Związek Harcerstwa Polskiego odda hołd Zmarłemu, delegując na pogrzeb Szymanowskiego poczty sztandarowe harcerek i harcerzy.

WYSTAWA HARCERZY POLSKICH W ARGENTYNIE

Emigracyjna drużyna harcerska w miejscowości Berisso w Argentynie zorganizowała wystawę swych prac, która została rozszerzona przez pokazanie również na niej polskich towarów importowanych do Argentyny.

Wystawę zwiedziła cała miejscowa kolonia polska, oraz przeszło 5000 cudzoziemców (Argentyńczyków, Anglików, Francuzów, Czechów, Jugosłowian itp.) zamieszkałych w Berisso. Impreza harcerzy polskich spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem prasy argentyńskiej całej prowincji La Plata, która stawiała za wzór akcji młodzieżiwej harcerstwo polskie.

Jak z przytoczonych faktów wynika, zrealizowanie wystawy harcerskiej stało się bardzo poważną polską imprezą propagandową.

SZKOLENIE HARCEREK W PRZYSPOSOBIENIU DO OBRONY KRAJU.

W terminie od 20 kwietnia do 30 sierpnia rb. odbędą się w Warszawie, Zegrzu, oraz Augustowie kursy przysposobienia do brony kraju harcerek.

Uczestniczki wspomnianych kursów przejdą przeszkolenia: instruktorskie obrony przeciwlotniczo-gazowej, łucznictwa, strzelectwa, łączności, a także harcerskiej sprawności przysposobienia do brony kraju.

HARCERSKA SZTAFETA KOLARSKA W DNIU 3 MAJA

Wzorem lat ubiegłych, celem złożenia w dn. święta Narodowego 3 Maja przez harcerzy hołdu Panu Prezydentowi R.P. — Protektorowi ZHP., Główna Kwatera Harcerzy organizuje IV Harcerską Sztafetę Kolarską z adresem hołdowniczym do Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Sztafety wyruszą 9-ma trasami: z Wilna, Równego, Lwowa, Krakowa, Katowic, Łodzi, Gdyni, Poznania, oraz Gdańska — zdążając koncentrycznie do Warszawy, gdzie adresy zostaną złożone na Zamku Królewskim.

Kronika harcerska

NA KURSIE PODHARCMISTRZÓW W SOSNOWCU, z którego reportaż zamieściliśmy w 104 numerze „Czuwaja" jednym z wykładowców był druh podharcmistrz T. Bartnik którego nazwisko zostało w czasie składania artykułu opuszczone.

SKŁADKI MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ. Ministerstwo WR. i OP. pismem z dn. 17.2. 1937 r. Nr. II P 816-37 wyjaśniło sprawę opłacania składek przez młodzież harcerską. — Przytaczamy wyjątek z tegoż pisma:

„Ponieważ jednak udział młodzieży szkolnej w harcerskich jednostkach organizacyjnych powoduje wewnątrz Kół wpłaty na potrzeby materiałowe, związane z programowymi pracami harcerskimi, Ministerstwo nie widzi przeszkód w pobieraniu takich opłat, jeżeli ich wysokość będzie dostosowana do zamożności rodziców (opiekunów) młodzieży.

PRIMA APRILIS. Donosimy uprzejmie, że wiadomość zamieszczona w „Czuwaju" z dn. 1 kwietnia mówiąca o przeniesieniu siedziby Głównej Kwatery z Warszawy do Sosnowca — była tradycyjnym żartem prima aprilisowym.

Ogólnopolska harcerska KONFERENCJA ŻEGLARSKA

Odbyła się w państwowym gimnazjum Władysława IV w Warszawie — 9-ta Ogólnopolska Konferencja Żeglarska Harcerzy, w której uczestniczyło 300 kierowników pracy żeglarskiej z całej Polski.

We wspomnianym zjeździe wzięli również udział delegaci: Ligi morskiej i kolonialnej, Polskiego Związku żeglarskiego, Polskiego Związku kajakowców oraz Głównych Kwater Harcerek i Harcerzy.

Obradom przewodniczył kierownik harcerskich drużyn żeglarskich p. Bublewski, który wygłosił ponad to referat programowy ustalający wytyczne pracy na najbliższe lata.

Uczestnicy konferencji postanowili utworzyć „Krąg morski harcerzy", który obejmie wszystkich harcerzy przeszkolonych na morzu przez kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich, a także zwrócić uwagę na konieczność intensywnego szkolenia w żeglarstwie śródlądowym, oraz na przysposobienie pionierskie, saperskie i przeciwpowodziowe wśród harcerzy.

„GNIAZDA DZIECIĘCE". W związku z powstawaniem w miastach i większych wsiach „Gniazd Dziecięcych" — Komenda Chor. poleca drużynom żywo zająć się tą akcją, przychodząc z jak najdalej idącą pomocą powiatowym i miejskim Komitetom pomocy dzieciom i młodzieży.

INOCENTY LIBURA, hm.

Kurs na Sikorce

(DOKOŃCZENIE)

Obozownictwo praktyczne odbywało się na Rabsztyńskich Skałkach. Najprzód z lasek i prętów zbudowano wiązania, po tym wyplatało się jedliną, zaczynając z dołu. Jeden szałas miał stożkowaty kształt i opierał się o drzewo, drugi był dwuspadowy.

Gdy wszystko było gotowe i dach i posłanie, z wnętrza wielkiego szałasu wydostał się Puca i obwieścił zadowolony ze swego dzieła:

— Będzie się spać jak na sprężynach

W szałasach mogło się pomieścić 8-u z biedą dziesięciu. Zajęły je więc — „Wilki" z Romkiem, a reszta z nosami na kwintę wróciła do bursy.

Tu kolacja, modlitwa, zaciąganie wart i cisza nocna jak zwykle.

— Jeżeli dziś w nocy nie będzie alarmu, to się każę wypchać trocinami i wylakierować — mruknął już spod koca Kazik Maliszewski i obmacał raz jeszcze spakowany plecak pod głową.

Na to rzekł Janusz, zdejmując właśnie trąbkę ze ściany:

— Tamci w lesie napewno się gości spodziewają. — Miałem wielką ochotę spać, w szałasie, ale teraz wolę podchodzić — pocieszył się Polek.

Przez otwarte okna wpadł dźwięk trąbki wieczornej na ciszę.

Nim światło zagaszono, do sali wszedł Jaś Syrkiewicz, zastępowy inspekcyjny, obejrzał złożone w kostkę ubrania i buty na baczność. Gadanina ucichła, ale gdy Syrek wyszedł, Maniek Nowakowski zaczął udawać, że gwiżdże przez sen. Kilku parsknęło tłumionym śmiechem i zaczęło się gzić na dobre. Polciu, przygnieciony w ciemności, wrzasnął:

— Duszą mnie, ratunku!

„Inspe" uchylił drzwi znowu:

— Podam cały zastęp do raportu, jak mi się jeszcze kto odezwie! —

Wiedziano, że Janek Syrkiewicz nie lubił w służbie żartować, więc zapanowała cisza, urozmaicana tylko oddechami śpiących.

Na dworze niebo spochmurniało i wiatr zaszumiał w modrzewiach. Wartownik, otulony kocem, tkwił przy wejściu, czasem obchodził budynek dokoła. Na górze „w komendzie" paliło się wciąż światło. Dreszcz rzeźki przeleciał po Władku Pachelskim.

— Zrobią alarm napewno.

Jakiś czas snuł się w milczeniu, znowu dumał u drzwi; czas upływał i alarmu nie było. Dopiero koło pół do pierwszej skrzypnęły lekko schody, wartownik z drugiej zmiany błysnął latarką i poznał komendanta. Ubrany był jak na ćwiczenia.

— Zarządzam cichy alarm. Zbiórka na placu w pełnym rynsztunku!

— Rozkaz, druhu komendancie!

W pół min[illegible]

na posłaniach. W ciemnościach, bo światła palić nie było wolno, wdziewano z pośpiechem bluzy i spodenki, odkładając na później zapinanie guzików i wiązanie krawatów, byle tylko buty zasznurować i koce przytroczyć. Postękiwano przy tym, sykano z niecierpliwości, wpadano na siebie... Wreszcie linia zbiórki zaczęła się w mroku zaudniać. Pierwszy wpadł Polciu, drugi Janek Kałbziński, trzeci dopiero Kazik dzwoniąc menażką.

— A widzisz, i tak nie jesteś pierwszy! szepnął Polek i dał mu kuksa w bok z radości.

W pół godziny później, pouczeni o celu ćwiczeń, mijali w milczeniu górę zamkową od zachodniej strony i weszli w las, wytrzeszczając oczy w ciemności.

Ktoś dostał gałęzią po twarzy, ktoś się „wykoleił" z hukiem na pniaku; gałązki trzeszczały coraz głośniej.

Cst! uważać tam, łamagi! — syknął Ryś Władeuszek.

Posuwano się coraz ostrożniej, okrążając wzgórze od północy. Szli bardzo długo, wreszcie drzewa poczęły rzednąć i maleć zwiastując polanę pod szczytem, gdzie był obóz.

— Z tej strony nie powinni się nas spodziewać. Podkradniemy się jak najbliżej pod szałasy i na gwizdek uderzyć. Zrozumiano? — przypomniał wódz szeptem pouczenie, wskazał kierunek i zastęp rozsypał się w tyralierę.

W ciemności, zalegającej las, drobny deszczyk, zdawało się zaszeptał po gałązkach. Strażnicy obozu znieruchomieli.

— Stój! Kto idzie? — odezwał się w końcu niepewny głos.

Gwizd i okrzyk napastników rozerwał ciszę lasu w odpowiedzi.

Wrzawa nacierających, gwizd przerażonej warty, trzask gałęzi i lasek, głosy rozwanego ze snu pogotowia rozbrzmiały na szczycie Rabsztyńskich Skałek. Rzekłbyś, odżyła jakaś nocna scena stepowa z Sienkiewiczowskiej powieści.

Po omówieniu ćwiczeń przeciwnicy zasiedli przy ognisku, popijając gorącą herbatę i przeżywali w bezwładnej rozmowie nocne przygody. Wybuchy śmiechu witały ciekawsze epizody.

Tymczasem poszarzało na świecie i zza nisko lecących chmur buchnęła płomieniem wczesna zorza.

— — — — — — —

Dziesięć dni zaledwie, a tyle przeżyć, cały nowy świat, z którego powracali w rodzinne pielesze jak weterani po zwycięskiej wojnie, zwalając tobołv plecaków na domowe ławki, witając drogie twarze i znajome wnętrza chat wzrokiem, omytym z kurzu codziennych przyzwyczajeń i bardziej radosnym. W ogródkach pozdrawiały ich wybujałe rozsady, zielone owoce agrestu, rozkwitające pęki jaśminu i pierwsze płomyki nagietków.

KRONIKA ZAWIERCIA

Dyplom uznania

DLA KS. PRAŁATA ZIENTARY

W programie uroczystości poświęcenia sztandaru i 30-lecia istnienia chrześcijańskiego Zjednoczenia Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego na terenie m. Zawiercia, które było obchodzone w ub. niedzielę z udziałem J. E. ks. biskupa sufragana częstochowskiego A. Zimniaka, dokonano wręczenia ks. prałatowi Franciszkowi Zientarze, założycielowi wspomnianej placówki zawodowej dyplom uznania. Dyplom wręczył ks. Zientarze p. Jacek Machura, wykonany on został przez malarza p. Jaskólskiego. Na dyplomie znajduje się napis treści następującej:

Najczcigodniejszemu księdzu prałatowi Franciszkowi Zientarze, swemu Proboszczowi - Dziekanowi założycielowi Pierwszemu Patronowi, który odczuwa głęboko niedolę robotnika i poświęca mu siły i zasoby serca i umysłu. Dla niego zakłada wsłuchany w głos listu powszechnego „Rerum Novarum" Wielkiego Papieża Leona XIII, Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich i staje się jego doradcą i opiekunem dusz. Godność członka honorowego nadaje Związek robotników przemysłu włókienniczego chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe w Zawierciu.

Postrzelenie węglokrada

W dniu 7 bm. około godz. 22.30 na torze kolejowym w Zawierciu został postrzelony przez strażników kolejowych niejaki Piotr Brożek, lat 21. Brożek usiłował dokonać kradzieży węgla.

Rannego Brożka odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

—o0o—

× **WALNE ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH.** W dniu 21 bm. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 16 w Zawierciu odbędzie się walne doroczne zebranie koła powiatowego Związku inwalidów wojennych R. P. w Zawierciu o godzinie 10 rano. Porządek obrad jest następujący: zagajenie, wybór prezydium i przemówienia gości, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, wręczenie dyplomów 10-lecia za przynależność i pracę organizacyjną członków koła. Sprawozdania, uchwalenie preliminarza budżetowego i planu prac koła na r. 1937-38, wybór zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego i wolne wnioski.

× **DYREKTOR PIWOWOŃSKI W ZAWIERCIU.** Wczoraj bawił w Zawierciu dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach p. Piwowoński, który przeprowadził dłuższą konferencję z prezydentem m. Zawiercia p. Cz. Kowalskim na temat rozpoczęcia robót publicznych.

KRONIKA OLKUSZA

Śmierć dziecka

W PŁOMIENIACH

We wsi Władysław (Olkuskie) wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Serwatki, przy czym w płonącym domu pozostała 6-letnia córka poszkodowanego, Stanisława.

Sąsiad Serwatki Pius Sowa rzucił się na ratunek dziecka, które jednak wskutek silnego poparzenia zaraz zmarło. Ratujący dziewczynkę doznał silnych poparzeń, wskutek czego został odwieziony w dość groźnym stanie do szpitala w Miechowie.

Pastwą ognia padł dom i zabudowania gospodarcze Serwatki.

Ogień został zaprószony.

× **BUDŻET POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W OLKUSZU** na r. 1937-8, uchwalony został w wysokości zł. 716.721. Budżet jest zrównoważony.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Cygan-czarodziejem

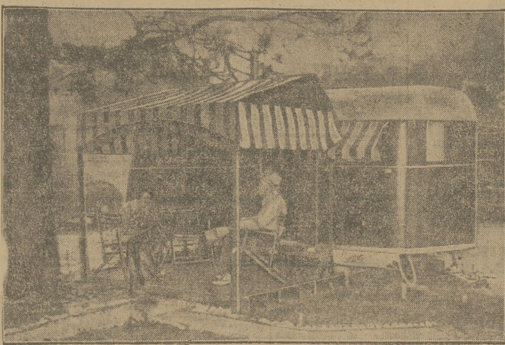
Od dłuższego czasu na terenie powiatu Zawierciańskiego grasował jakiś cygan, który, podając się za czarodzieja, leczył ludzi, oszukując ich i okradając. Ofiarą oszusta padło wiele osób.

Cygan, będąc dobrze poinformowanym, odwiedzał tylko te mieszkania, gdzie znajdowali się chorzy. Naiwni ludzie tak mu wierzyli, że na wszystko się zgadzali, byle by tylko ich wyleczył. Czarodziej żądał zwykle od swego pacjenta pieniędzy, zawijał je w bieliznę chorego, kładł to wszystko pod łóżko oświadczając, że wkrótce przyjdzie, by go uzdrowić.

Nie trzeba dodawać, że kiedy cygana długo nie było widać z powrotem domownicy, podejrzewając w tym jakieś oszustwo, stwierdzali w końcu z przerażeniem, że z zawiniątka znikły pieniądze.

Sprytnego cygana zatrzymano. Okazało się, że jest to 67-letni Jan Majewski z Sosnowca.

Wczoraj oszust stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 7 miesięcy więzienia. (o).



NOWOCZEŚNI CYGANIE

Amerykanie przodują w akcji weekendowej i starają się jak najbardziej wygodnie urządzić się na wycieczkach wakacyjnych. Ponad milion obywateli St. Zjednoczonych posiada specjalne domki wycieczkowe przyczepiane do samochodów, często z tarasami (na zdjęciu), w których podróżują z miejsca na miejsce w czasie urlopów letnich.

NA KANWIE

Tuczenie drobiu na balkonie

W pewien chłodny, ale słoneczny dzień syn dozorcy, Wacław Oliwa, wyszedł na podwórze i spostrzegł, że na pierwszym piętrze, na balkonie, należącym do państwa Fiszbajn, spaceruje uwiązana na sznurku kura.

Widok kury rozmarzył go. Zapachniało cudownie rosołem.

Oblizał się tęsknie, spojrzał miłośnie na kurę i, chcąc jej widocznie okazać swą sympatię, zaszczebiotał cienko:

— Cip, cip, cip, cipuchna...

Kurę przyciągające wołanie podnieciło. Zatrzepotała skrzydłami i zaczęła rwać się do lotu, przewracając stojące na balkonie garnki ze szmalcem.

Hałas na balkonie zwabił właścicielkę kury, panią Fiszbajn, która wybiegła w negliżu i ujrzawszy szczebiocącego młodzieńca, krzyknęła gniewnie:

— Wacek! Co Wacek kurę denerwuje? Tu się karmi kurę, tu się tuczy, żeby było co zjeść, a Wacek przychodzi i jej targa nerwy? Ona się cała trzęsie, tak się zdenerwowała.

Wacek, który miał dawny żal do państwa Fiszbajn, za zbyt niskie opłacanie „bramowego", oparł się obojętnie o mur i zaszczebiotał znowu:

— Cip, cip, cip, cipuchna.

Kura, jak szalona zaczęła trzepotać skrzydłami, a oburzona pani Fiszbajn krzyknęła w stronę mieszkania:

— Beniek! Leć w tej chwili do dozorcy. — Ten łobuz Wacek się drażni z kurą!

— Co cię to obchodzi? — odezwał się głos męża.

— Jakto co? Ty chcesz, żebym ja jadła zdenerwowaną kurę? A co będzie jak ona u ciebie w żołądku dostanie konwulsji? W tej chwili leć do dozorcy.

Pan Fiszbajn zbiegł na dół, żeby się poskarżyć dozorcy na syna, ale dozorca, wysłuchawszy skargi, wzruszył obojętnie ramionami.

— Chłopak kurze nic obraźliwego nie powiedział. „Cip, cip" nie jest żadne brudne wyrażenie. A że się kura denerwuje, to znaczy, że głupia.

— Ale ona się cała trzęsie! — tłumaczył p. Fiszbajn — i moja żona też się trzęsie! I jak one obie dostaną konwulsji, to co, psiakrew, ja będę jadł na obiad. Powiedz pan synowi, żeby w tej chwili przestał cipkować, bo zawołam policję.

— A wołaj pan! — nie przeraził się dozorca. — Jak chłopak ma życzenie z ptakiem pogadać, to mu nie zabronię.

Wówczas z ust zdenerwowanego lokatora padło słowo „cham".

Długo tłumaczył się przed sądem, że został sprowokowany. Syn dozorcy tak zdenerwował kurę, że skakała jeszcze w rosole.

Sąd mając to na uwadze, skazał p. F. na 20 zł. grzywny.

SPORT

ŚLĄSK — F.A.C. WIEDEŃ 4:2 (4:1)

W ub. wtorek odbył się w Wiedniu mecz piłki nożnej między reprezentacją Śląska a klubem wiedeńskim F. A. C. Po przegranej w Linzu w stosunku 4:2 liczono się raczej z niepowodzeniem naszych piłkarzy w Wiedniu. Tymczasem sprawili oni miłą niespodziankę, zwyciężając w pięknym stosunku 4:2, do pauzy 4:1. Strzelcami bramek byli Wilimowski 2 i Peterek 2. Wśród licznych widzów był konsul R. P. w Wiedniu p. Grabiński, członkowie poselstwa i liczni członkowie Polonii wiedeńskiej. Po meczu wydał konsul Grabiński bankiet dla naszych zwycięskich graczy.

SKŁAD POLSKI NA BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

Kapitan sportowy PZB ustalił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Mediolanie. W skład reprezentacji wejdą: w wadze muszej — Sobkowiak i Rundstein, w koguciej — Czortek i Koziołek, w lekkiej — Woźniakiewicz i Polus, w półśredniej — Sipiński i Ostrowski, w średniej — Chmielewski i Pisarski, w półciężkiej — Szymura i Klimecki, w ciężkiej — Piłat i Węgrowski.

Waga piórkowa nie została na razie obsadzona. Dopiero eliminacje zadecydują, który z zawodników wyjedzie do Mediolanu. Eliminacje mają się odbyć dnia 11 bm. w Poznaniu pomiędzy Walkowiakiem i Polusem. W Grudziądzu pomiędzy Krzemińskim i Pelą. Zwycięzcy eliminacyj walczą następnego dnia w Poznaniu.

Ósemka wyznaczona na mistrzostwa Europy walczyć będzie po mistrzostwach z reprezentacją Włoch.

UCHWAŁY ZARZĄDU PZPN

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku piłki nożnej, które odbyło się w poniedziałek wieczorem, uchwalono m. in. rozpatrzyć powtórnie odwołanie KS Pogoń (Lwów) w sprawie ukarania w swoim czasie zawodnika Pogoni Matjasa. Po dyskusji uchwalono darować Matjasowi resztę kary dyskwalifikacji, która trwać miała do 22 bm.

Załatwiono także sprawę kaperowania zawodników RKS (Radom) przez Broń (Radom), przy czym zatwierdzono szereg kar nałożonych przez okręg, ukarano działacza Kozłowskiego z Broni na rok, a Bukowskiego (RKS) zdyskwalifikowano na 5 mies. z zawieszeniem.

Zdecydowano także, że jeśli jakiś zawodnik został ukarany sądownie i utracił prawa obywatelskie, to jednocześnie traci prawa gracza.

Uchwalono polecić okręgom, by w wypadkach, gdy jednego dnia reprezentacja okręgu (wzgl. miasta) rozgrywa zawody reprezentacyjne w kilku jednocześnie miastach, to należy w korespondencjach i zapowiedziach ściśle określić, czy jest to reprezentacja A, reprezentacja B, reprezentacja C itd.

Na tymże posiedzeniu rozpatrywano sprawę odwołania śląskiego okr. Zw. piłki nożnej odnośnie głośnej sprawy KS Dąb. Zarząd śląskiego OZPN domagał się bądź oddania tej sprawy pod referendum okręgów, bądź też zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Zarząd PZPN uchwalił wyjaśnić okręgowi śląskiemu, że projekt oddania sprawy pod referendum okręgów nie może być uwzględniony, ponieważ sprawy dyscyplinarne nie mogą być oddawane pod referendum. Jeśli chodzi o projekt oddania sprawy na nadzwyczajne walne zgromadzenie, to zgromadzenie takie może być zwołane, jeśli zostanie zażądane przez okręgi rozporządzające jedną trzecią głosów, tj. w sumie około 90 głosów. Dla wyjaśnienia dodać należy, że okręg śląski rozporządza sam 38 głosami.

Z CAŁEJ POLSKI

STRAJK DZIECI W SZKOLE W KONIECPOLU

Rodzice w Koniecpolu proklamowali strajk dzieci, nie posyłając ich do szkoły na znak protestu przeciwko działalności kierownika tamtejszej szkoły powszechnej. Pozatym rodzice zwrócili się do ministra oświaty o rozstrzygnięcie trwającego konfliktu.

ODKRYCIE NOWYCH BOGATYCH POKŁADÓW BAZALTU

Państwowy Instytut geologiczny otrzymał sprawozdanie o dokonaniu odkrycia nowych bogatych pokładów cennego kamienia granitowego, bazaltu. W najbliższym czasie rozpocznie się eksploatacja dużych złóż bazaltu w pow. Kostopolskim na Wołyniu w okolicach gm. Stepań. Jak wykazują wstępne badania nowe pokłady przewyższać mają swą zawartością słynne kamieniołomy bazaltowe w Janowej Dolinie, eksploatowane już od wielu lat przez przedsiębiorstwo państwowe.

PRZEMYT DEWIZ W RAMACH LEŻAKÓW

Na dzień 30 bm. wyznaczony został w gdyńskim Sądzie okr. termin sensacyjnego procesu o przemyt dewiz na teren Wolnego Miasta Gdańska. Dewizy przemycane były w bardzo zręczny sposób w ramach leżaków, które były odpowiednio wydrążone. Jako oskarżeni stanęli przed sądem: Urbach Mordenfeld, Mordenfeldowa, bracia Buglasowie, Grynszpan i Lerner. Jak wiadomo z poprzednich dochodzeń, oskarżeni stanowili zorganizowaną szajkę przemytniczą, trudniącą się szmuglem walut na wielką skalę. Skonfiskowana kwota walut i dewiz wynosi ponad 100.000 zł. Proces wzbudził w Gdyni zrozumiałe zainteresowanie.

DREWNIANĄ SZUFLĄ ZABIŁ BABKĘ

We wsi Gorzewo Panki, gm. Szczawin, pow. Gostynińskiego, Henryk Janecki, lat 25, kawaler, robotnik, w nagłym napadzie szału zdemolował doszczętnie mieszkanie, rozbijając wszystkie sprzęty, drzwi i okna.

Następnie szaleniec wybiegł na drogę, gdzie bił spotkane osoby, po czym w stodole zamordował drewnianą szuflą swą babkę Rozalię Kłossowską, lat 79. Po dokonaniu tego strasznego morderstwa Janecki poszedł do zagrody swej sąsiadki Józefy Marszałek, gdzie po zabiciu psa zdemolował całe mieszkanie. Wkrótce zbiegli się ludzie i wspólnym wysiłkiem obezwładnili szaleńca i odwieźli go do szpitala psychiatrycznego w Gostyninie.

CO 7 STUDENT — TO ŻYD

Ukazał się niedawno w prasie skład wyznaniowy studentów wyższych uczelni w Polsce. I tak w r. 1936-37 na 41.161 studentów wyznanie mojżeszowe stanowi 13,2 proc., gdy w r. 1934-35 stanowili żydzi 14,8 proc. Procent studentów wyznania mojżeszowego w b. r. akademickim zmniejszył się o 1,6 proc. Mimo to jest on zbyt wielki i nie odpowiada procentowi ludności żydowskiej w kraju.

KUPNO i SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚĆ
2-piętrowa przy ulicy Dzikiej 4 — tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sucha 64. 1535

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 1399

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe, tanio poleca „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Narutowicza 35. Tel. 68-436. 1315

UZDROWISKA

BYSTRA-WILKOWICE
leczenie klimatyczne — tylko w pensjonacie Antobol, pokój z utrzymaniem 4.50. 1251

LOKALE

4 POKOJE
z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Żeromskiego 10, telefon 61-295. 1400

POKÓJ
umeblowany zaraz poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji pod „Pokój". 1551

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
bufetowa znająca się na kuchni. Stacja Ząbkowice, bufet. 1548

POTRZEBNY
chłopiec do warsztatu wędliniarskiego na dokończenie praktyki. — Warszawska 14, Koss. 1569

DO JEDNEJ
z aptek w Zagłębiu potrzebny zaraz Magister(a) lub Pomocnik(ca). Oferty z warunkami przesyłać należy do Administracji w Sosnowcu pod A. B. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1565

Matrymonjalne

KAWALER
lat 40, bez nałogów, posiadający 60 tysięcy zł gotówką, pragnie poznać osobę niezależną w celu matrymonialnym. Panie, traktujące sprawę poważnie, zechcą kierować zgłoszenia do Filii „Kurjera Zachodniego" — Dąbrowa Górn., pod „Solidny". 1541

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Ubezpieczalni Społecznej i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Edmund Łęcki. 1568

ZGUBIONO
portmonetkę z zawartością 40 zł. Zastaw dolarówki Nr. 1243 — 2356. Pamiątkową koronkę. Uczciwy znalazca zwróci: Dąbrowa — Sienkiewicza 3 B. III p. Stawińska. 1566

UNIEWAŻNIAM
zagubione weksle in blanko, żyrowane przez Siewnika Piotra, jeden 400 zł., drugi 200 zł., a trzeci weksel na 50 zł., wystawiony przez Siewnika Piotra, Olesik. 1570

Różne

ZAKŁAD
rysowniczy, pracownia haftów artystycznych i bielizny. Haft maszynowy, mereżki, okrętka, bawełna D. M. C., koronki. M. Brzozowska — Małachowskiego 2-d wprost B. P. 1511

Zakład pieczątkarski
LUCJAN STYBLIŃSKI, Sosnowiec, 1-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9, telefon 618-82 — wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t.p. 1376

MARY
pracownia ubiorów damskich wykonywa według najnowszych modeli: palta, suknie, kostiumy, komplety i t. d. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny przystępne. Sosnowiec, — Lwowska 3, Blok II-gi m. 68. 947

PIERWSZORZĘDNA
pracownia sukien, okryć damskich i dziecięcych Władysławy Łobodzińskiej w Sosnowcu — wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa damskiego w-g najnowszych żurnali paryskich. Sosnowiec, ul. Kołłątaja 1-b, II p., róg Dęblińskiej. Przyjmuje również panienki do nauki kroju 1505

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

BUCHALTERIA
obowiązuje i zakochanych

Sąd okręgowy w Wiedniu rozstrzygał w tych dniach sprawę, której zakończenie jest niejako precedensem dla zdarzających się i gdzieindziej w tym zakresie konfliktów.

Niejaki Aleksander B., pozostający chwilowo bez zajęcia, uczęszczał wraz z Anną M. do kawiarni, restauracji. — Gdy B. miał pieniądze, co zdarzało się rzadziej, on płacił, gdy nie — co zdarzało się częściej — płaciła p. Anna. Kochająca się para nie miała żadnych konfliktów.

Minęło dziesięć lat. Pan B. znalazł zajęcie, ożenił się (z inną) i zażywa spokoju i szczęścia przy ognisku rodzinnym. Spokój zakłóca nagle skarga sądowa przeciw p. B., którą wniosła dawna jego przyjaciółka, p. Anna, żądając zwrotu 2.000 szylingów, wyłożonych przez nią, jak twierdziła, na wizyty wspólne w kawiarniach i restauracjach. W pojęciu skarżącej sumy te były pożyczką udzieloną p. B.

Sąd stanął na innym stanowisku: — uznano, iż sumy wydatkowane podczas wspólnych wizyt w kawiarniach nie mogą być podciągnięte pod rubrykę pożyczek, a przy tym, gdyby tak było i gdyby skarżąca tak właśnie ujmowała ówczesne wydatki, musiałaby je notować dokładnie i posiadać ich spis.

Ponieważ nie czyniła tego, a pretensje o zwrot rzekomych pożyczek zgłosiła dopiero po dziesięciu latach, przeto żądanie skarżącej nie oparte jest na żadnej podstawie i zostaje odrzucone.

Stąd wynika, że nawet zakochani w dzisiejszych zmaterializowanych czasach powinni prowadzić buchalterię i kontrolę wspólnych wydatków.

Reklama jest dźwignią handlu!



BRYTYJSKA BAZA MORSKA W CHINACH
Brytyjska admiralicja zamierza w Hong-Kongu utworzyć ufortyfikowaną bazę morską i lotniczą. Na zdjęciu widok na port w Hong-Kongu.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.